

Koncert charytatywny w Strzelcach Wielkich



Wyścigi rowerowe w Niedzieliskach



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XII

NR 3 /2004

CENA 3,00 ZŁ



Pomnik ofiar I i II wojny światowej

Fot. M. Antosz

Świętowano zakończenie budowy wodociągów



...w Zaborowie



...i we Wrzępi



1 września przypadła 65. rocznica wybuchu II wojny światowej (s. 11)



Spotkanie w zaborowskiej remizie OSP (s. 11)

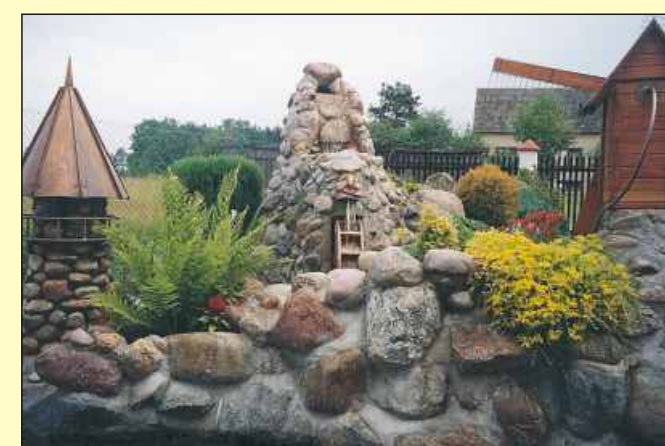


XXII Piesza Pielgrzymka do Częstochowy (s. 11)

Wystawa poświęcona Jędrzejowi Cierniakowi



Puchar Wójta w Rylowej. Po lewej zwycięzcy – drużyna z Niedzielisk, po prawej – reprezentanci Woli Przemyskiej (s. 22)



Posesja Zbigniewa Chabury w Rylowej (z lewej) i ogródek Kazimierza Sakłaka w Rudy-Rysiu (z prawej) liczyły się w konkursie na najładniejszą posesję i najładniejszą nieruchomość w gminie (s. 5)



Człowiek rodzi się po to, by rządziły nim przypadki. Przypadkowo świat rzuca nas w określone miejsca urodzenia oraz zamieszkania i są to chociażby wsie naszej okolicy bądź inne punkty na ziemi.

W zmierzchu

Gdy wody modro drzemią w korycie rzeki, fale połyskują promieniami zachodzącego słońca, cień ogarnia wioski położone na prawobrzeżnej równinie, doskonale widocznej z zawiślańskiego wzgórza. Wśród dymów wieczornych ognisk, wśród drzew, dachów domostw, wież kościołów, dróg i ścieżek, jak na wielkiej dłoni można czytywać linie papilarne naszych wsi oraz ich mieszkańców – ludzi i zwierząt. Najważniejsza to linia życia, po niej linie zdrowia i mądrości, wreszcie linia szczęścia...

A gdy zapada zmierzch, słysząc jak w soczystym aromacie siana łączą się w jedno głosy świerszczy i nocnych ptaków, i ledwie wyczuwalny, nieprzetłumaczalny na żaden z ludzkich języków głos trawy. A gdy zapada zmierzch, z zawiślańskiego wzgórza można dostrzec, jak w tej pomroce łączą się w jedno mężowie z żonami i słysząc krzyki niemowląt. Widać radosne i zmęczone uśmiechy matek i spokojne oblicza ojców. Skądś indziej dochodzi rozczłonkowany przez echo krągły dźwięk kościelnych dzwonów, gwar całodziennych piwoszy spod sklepów, dyskotekowa muzyka i zgodne gruchania zakochanych, którzy poukrywali się w różnych zakątkach. A gdy zapada zmierzch, gdy już jest zupełnie ciemno, widać zamglone oczy konających kobiet i mężczyzn, którym nagle zapachniała ziemia i zapragnęli zanurzyć się w nią. A gdy wzrok przeniknie w głąb ziemi, gdzie gubią się warstwy dawnego ludzkiego istnienia, nakładają się one na siebie, powiększając ziemię. Tam widzi się nagie szkielety niegdysiejszych ludzi i rozproszone kości bydła. Rozpoznaje się szczątki mienia: okrucy naczyń, sprzętów domowych i strzępy na wpół zetłanych strojów. Słyszysz się z tej ziemi głębokie i przeciągłe westchnienia – tak przemawia życie, które się wypaliło i ustąpiło miejsca temu, co dziś w promieniach słońca rzuca się w oczy.

Wieczorem na prawym brzegu rzeki można natknąć się na spróchniałe, liczące chyba ze dwieście lat drzewo i stanąć z nim twarzą w twarz. Warto by je zagadnąć, ale ono pierwsze zaczyna rozmowę: „No i co, człowieku?” „A no nic...” „Ile masz lat? Chyba z sześć razy mniej niż ja?” Gdy się przytaknie, drzewo uśmiecha się żółtą szczeliną próchna. „Jak ci się żyje?” – wypada zagadnąć po chwili milczenia. „Zwyczajnie. Z dołu do góry. A tobie?” – spyta. „Normalnie. Tak przyziemnie. Naokoło. W bie-

gu i w rozjazdach”. Ono na to: „A dzieci, rodzina, przyjaciele?” „Są, ale większość w różnych stronach świata. Czasem jakiś list przysła albo zadzwonią, gdy sobie przypomną. A co z twoimi dziećmi?” – trzeba chyba kontynuować temat. „Podobnie. Rozsypały się po łąkach, po lasach, odpłynęły na rzecznych falach. Czasem jakiś liść przysła, gdy wiatr zawieje”. Znowu chwila milczenia. Nie wiadomo, co powiedzieć. Ale drzewo znów pyta: „Gdzie twoje korzenie?” „Te najbliższe w sąsiednich wsiach. A dalsze, kto to wie...” „Aż tak daleko!? – zdziwi się drzewo. – A moje blisko, tuż pode mną. Lekko im, bo już prawie nic nie dźwigają i niczego nie żywią. No i ta zmiana kierunku. Przedtem one szły do mnie, teraz ja do nich schodzę”. I znowu cisza, a po niej: „Czas już iść. Takie życie, ciągle w pośpiechu...” – te słowa jakby dyktowała podświadomość. „Chodzić? Raz tu, raz tam? To niepojęte” – znów zdziwi się drzewo. „Dwieście lat na jednym miejscu. To dopiero zupełnie niemożliwe do zrozumienia” – wypada rzec na pożegnanie.

Takie spotkanie z drzewem to jasna przestrzeń kontemplacji o życiu umieszczona pomiędzy szczeblami drabiny czasu, po której ciągle popędzani musimy się wspinać. Ci, co są na górze, znają i wyczuwają tych, którzy są z dołu, ci zaś, co są na dole, mogą najwyżej sprzeciwiać się tym, którzy są na najwyższych szczeblach – przychodzą bowiem na ich miejsce. Takie jest prawo natury i nie można go zmienić, albowiem człowiek rodzi się po to, by rządziły nim przypadki. Przypadkowo świat rzuca nas w określone miejsca urodzenia oraz zamieszkania i są to chociażby wsie naszej okolicy bądź inne punkty na ziemi, a krótkie chwile wychnienia podczas wspinaczki po drabinie czasu przynosi tylko wieczór rodzący się o niewypowiedziane błękitnej godzinie, kiedy słońce zachodzi powoli, jakby niechętnie, bo na całą noc ma stracić z pola widzenia kolorowy cud ziemi, a powietrze wciąż jeszcze zatrzymuje światło, jak wspomnienie, którego nie można przeboleć. Woda o tej godzinie jest cicha, a ludzie w całej okolicy, jak zawsze, kochają się nawzajem lub nie-nawidzą, przywiązują się lub odpychają, popierają lub zwalczają, rodzą się bądź umierają.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY - kwartalnik. **Wydawca:** Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej.

Redaktor naczelny: Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych.

Współpraca: prof. Marian Stolarczyk, ks. Jan Orłof, ks. Wiesław Multan, Tadeusz Maj (USA), Jolanta Łoboda, Urszula Stańczyk,

Małgorzata Tracz. **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** ug@szczurowa.pl **Skład i druk:**

Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie

kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago,

tel. (773) 736-7606. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji, adiacji oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

GÓRKA. Dożynki i nowa remiza

Żeby nikomu nie zabrakło chleba

Tegoroczne dożynki gminne połączone zostały z oddaniem do użytku zmodernizowanej remizy OSP w Górcie, co było możliwe przede wszystkim dzięki środkom gminy, ale także sponsorom z Ameryki, zrzeszonym w klubie polonijnym emigracji góreckiej. Do strażaków należała pierwsza część uroczystości, na którą przybyli druhowie z szesnastu jednostek. Po symbolicznym przecięciu wstęgi oraz poświęceniu re-



Żniwa w Niedzieliskach

mizy przez ks. proboszcza parafii Szczurowa Jana Orlofa, zasłużonym druhom wręczono odznaczenia. Złote medale za zasługi dla pożarnictwa otrzymali: Józef Antosz, Tadeusz Krzeczowski, Stanisław Majka, Stefan Majka oraz Józef Szlachta. Srebrne medale odebrali: Tadeusz Antosz, Władysław Mucha, Edward Wąsik, a brązowe – Bogdan Babicz, Tadeusz Caban, Józef Dobosz, Ryszard Głąb, Jacek Majka, Piotr Mikuś, Andrzej Piórek i Władysław Piórek. Odznaki

„Wzorowy strażak” przyznane zostały: Annie Dobosz, Ewie Głąb, Agnieszce Mikuś, Grzegorzowi Białkowskiemu, Piotrowi Doboszowi, Grzegorzowi Majce, Piotrowi Majce, Krystianowi Powroźnikowi, Łukaszowi Prusowi, Piotrowi Szlachcie, Rafałowi Szlachcie i Wojciechowi Wąsikowi. Listy gratulacyjne otrzymali: Józef Badowski, Józef Majka, Tadeusz Majka, Władysław Szlachta i Ryszard Wąsik.

Gratulacje okolicznościowe dla strażaków przekazali: senator RP Mieczysław Mietła, poseł Wiesław Woda, małopolski komendant Państwowej Straży Pożarnej Bogusław Kogut, komendant powiatowy PSP w Brzesku Dariusz Pęczak, jak również prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Brzesku Marian Zalewski.

Funkcję gospodarzy drugiej części uroczystości, obchodzonej na błoniach przed remizą, pełnili Kazimiera Płonka i Zdzisław Cholewa – starostowie gminnych dożynek. Wójta przywitani bochnem wiejskiego chleba. Szef samorządu, dziękując za ten dar, życzył wszystkim, aby do następnych żniw nikomu go nie zabrakło. Później prezentowano wieńce dożynkowe. Przygotowano je w siedmiu wsiach – Górcie, Dołędze, Woli Przemyskiej-Natkowie, Uściu Solnym, Szczurowej, Pojawiu i Kwikowie. Pokaz wieńców odbywał się przy dźwiękach ludowej kapeli, a rys historyczny każdej z wiosek przedstawiał dyrektor Gminnego Centrum Kultury Grzegorz Zarych. W końcowym etapie dożynkowego święta pojawił się na scenie zespół muzyczno-wokalny działający przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Brzesku. Po zmroku można było podziwiać pokaz sztucznych ogni, natomiast chętni mieli szansę potańczyć do białego rana.

(m)

ZARZĄD OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W GÓRCIE

składa podziękowania wszystkim, którzy wspomagali rozbudowę i modernizację remizy OSP:

- Władzom Gminy z wójtem Marianem Zalewskim
- Mieszkańcom Górki
- Członkom Towarzystwa Ratunkowego Górka oraz innym Rodakom z USA: Marcie i Marianowi Ceterom, Marii Podsiadło, Halinie i Jerzemu Walczakom, Krystynie i Józefowi Nowakom, Krystynie i Stefanowi Nowakom, Helenie i Tadeuszowi Dudkom, Elżbiecie i Józefowi Skrzyńskim, Franciszkowi Kozarze, Annie i Ryszardowi Lewandowskiemu, Leszkowi Bieńkowi, Marii i Władysławowi Prusom, Marii i Eugeniuszowi Prokopkom, Helenie i Józefowi Mikom.

Dziękujemy również Gminnemu Centrum Kultury za przygotowanie całosci dożynek połączonych ze świętem strażackim oraz firmom sponsorującym: Krakowskiemu Bankowi Spółdzielczemu o/Szczurowa, Zakładowi Przetwórstwa Mięsnego „Chabura” w Ryłowej, Gminnej Spółdzielni „SCH” w Szczurowej, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Szczurowej, Zakładowi Masarskiemu „Wojnicki” w Szczurowej, FHUP „Desan” w Bochni.

„Skaldowie” oraz zespół „IRA”

W odpustową niedzielę na strzeleckiej scenie najpierw wystąpiły dzieci ze szkoły filialnej w Strzelcach Małych, przygotowane przez kierującą tą placówką Iwonę Czesak. Były też pokazy strażackie, grała orkiestra dęta z Okulic. Zaprezentował się też zespół „Rabciusz” z Rabki. Gdy zapadł zmrok, przed publicznością pojawili się muzycy grupy „IRA”. Największym aplauzem przywitano jednak klasyków polskiej muzyki rozrywkowej – „Skaldów”. W charakterze konferansjera wystąpił znany muzyk i piosenkarz Robert Janowski. Koncert zakończono pokazem sztucznych ogni.

Zdaniem organizatorów IV Koncertu Charytatywnego pieniądze zebrane podczas imprezy zostaną przeznaczone na malowanie wnętrza nowo budowanej świątyni oraz położenie granitowej posadzki sprowadzonej z Włoch. Świątynia obecnie wygląda okazale, lecz – jak twierdzi sołtys Edward Zabiegała – potrzeba jeszcze sporo funduszy, aby budowę można było uznać za zakończoną. W przyszłości zaplanowano wykonanie drzwi, witraży i bocznych naw. Wystrój wnętrz projektuje fachowiec z Krakowa, prof. Wincenty Kuźba. Ogromną pomoc parafia otrzymała i nadal otrzymuje od wywodzącej się ze Strzelce Wielkich i Małych amerykańskiej Polonii.

– *Takie koncerty to bardzo dobry pomysł* – powiedziała podczas odpustu Anna Makowska, studentka z Nowej Huty. – *Rzadko się zdarza, aby na wsi grały znane zespoły. Jestem tu pierwszy raz, ale gdy się dowiedzia-*



Dla najmłodszych też przygotowano atrakcje

łam, że w Strzelcach wystąpi „IRA”, rzuciłam wszystko i przyjechałam. Jest fajnie.

Stroną organizacyjną imprezy zajmował się parafialny Komitet Budowy Kościoła oraz Gminne Centrum Kultury, które również wydało okolicznościowy folder prezentujący wieś Strzelce Wielkie oraz koncerty z poprzednich lat.

JAROMIR RADZIKOWSKI

RYLOWA. UŚCIE SOLNE. RYDY-RYSIE. SZCZUROWA. DOŁĘGA. WOLA PRZEMYKOWSKA

Najładniejsze posesje

Estetyka posesji oraz zaangażowanie właściciela w ochronę środowiska były podstawowymi kryteriami, według których oceniano tereny przydomowe w konkursie „Najładniejsza posesja w Gminie”. Wójt powo-



Ogród Marii Prosiowicz w Uściu Solnym

łał specjalną komisję konkursową. Przewodniczącą została Elżbieta Dziedzic z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach, a członkami: Stanisława Klisiewicz i Stanisław Burzawa (radni) oraz Teresa Habura i Stanisława Paluch (pracownicy Urzędu Gminy). Po zapoznaniu się z kartami zgłoszeń i dokumentacją fotograficzną komisja ruszyła w teren.

W kategorii „Najładniejsza nieruchomość” pierwsze miejsce przyznano Irenie i Zbigniewowi Chaburrom z Ryłowej, drugie – Marii Prosiowicz z Uścia Solnego i Kazimierzowi Sakłakowi z Rudy-Rysia, trzecie – Zofii Czesak ze Szczurowej, czwarte – Janinie Tabor z Dołęgi. Zwycięzcami w kategorii „Najładniejsza zagroda” zostali Maria i Józef Wiczorkowie ze szczurowskiego przysiółka Brzezinki. Na drugim miejscu znalazła się zagroda Małgorzaty i Edwarda Zygielów z Dołęgi, na trzecim – Wiesławy i Marka Łucarzów z Woli Przemykowskiej-Natkowa. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe – kosiarki, podkaszarki, grille, leżaki i krzesła ogrodowe.

(m)

Gimnazjalna eskapada

Czterdzieścioro dzieci z gimnazjum w Szczurowej wypoczywało podczas minionych wakacji na środkowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Podczas czerwcowych przygotowań do wyjazdu organizatorzy wybrali Ustkę, gdyż jeden z ośrodków oprócz bazy noclegowej zaoferował także dodatkowe atrakcje, pozwalające na aktywne spędzenie wolnego czasu. W programie było nie tylko opalanie się na plaży, ale także wycieczki. Gimnazjaliści mieli też do dyspozycji m.in. kompleks boisk do piłki nożnej i siatkówki plażowej w Centrum Rekreacji i Rozwoju Kultury Fizycznej w Ustce. Prawie codziennie odbywały się rozgrywki siatkarskie i piłkarskie z uczestnictwem grup z różnych stron kraju. Niektórzy wybierali badminton i ringo.

Wśród pozasportowych atrakcji emocje wzbudził rejs na pokładzie statku „Viking III”. Interesująca była także wyprawa do Słowińskiego Parku Narodowego, która trwała cały dzień i stworzyła okazję do poznania historii parku oraz wyjątkowej przyrody. Gimnazjaliści podziwiali widoki rozpościerające się z latarni w Czołpinie. Zwiedzali Słupsk, kościoły pamiętające okres średniowiecza, dawne bramy miejskie, mury obronne oraz jeden z najpiękniejszych w Polsce – neogotycki ratusz. Podczas Dni Ustki koloniści bawili się przy muzyce zespołu „Varius Manx”, którego występ był największą atrakcją święta obchodzonego w nadmorskim kurorcie.

Kolonia została zorganizowana dzięki potężnemu wsparciu finansowemu, jakie w czerwcu gmina Szczurowa uzyskała od prezydenta RP Aleksandra Kwa-



Niektórzy uczniowie pierwszy raz widzieli morze, plażę i mewy

śniewskiego za zajęcie drugiego miejsca w Ogólnopolskim Sportowym Turnieju Miast i Gmin za r. 2003.

– Najbardziej podobał mi się skansen wsi pomorskiej w Klukach, gdzie odbył się pokaz różnych prac wykonanych przez Słowińców, dawnych mieszkańców tamtych ziem. Można było zobaczyć tkanie na krosnach i pieczenie chleba. Próbowaliśmy świeżego chleba posmarowanego masłem lub smalcem. Po drodze wstąpiliśmy do Muzeum Przyrodniczego w Smołdzinie. Fajna była również wycieczka do parku narodowego, a w nim sosny karłowate – powiedziała po powrocie Wioletta Szlachta z Niedzielisk.

– Fajna była podróż. 8 sierpnia wyjechaliśmy autobusem ze Szczurowej do Krakowa-Płaszowa, a stamtąd pociągiem do Słupska. Do Ustki znowu autobusem. Najmiejle wspominać pieszą wycieczkę przez las do Ustki-Zapadłe, następnie do Orzechowa Morskiego i spacer po dzikiej plaży, gdzie podziwialiśmy klif marski i nadbałtycką roślinność. Ciekawa była także wycieczka po ruchomych wydmach. Morze zobaczyłam pierwszy raz w życiu. Do domów wróciliśmy 19 sierpnia – dodała Magdalena Borowiec.

W pięcioletniej historii gimnazjum młodzież wyjeżdżała na Słowację i na Ukrainę, a nawet do Hiszpanii. Po raz pierwszy udało się jednak wyjechać nad morze czterdziestoosobowej grupie. Dla większości uczniów było to pierwsze spotkanie z Bałtykiem. Opiekunami kolonii byli: Lucyna Gut (wicedyrektor) oraz nauczyciele Ewa Borowiec, Robert Dzień i Piotr Krawczyk.

Fot. PIOTR KRAWCZYK (jr)



Uczestnicy kolonii w porcie

Wały nie wytrzymały

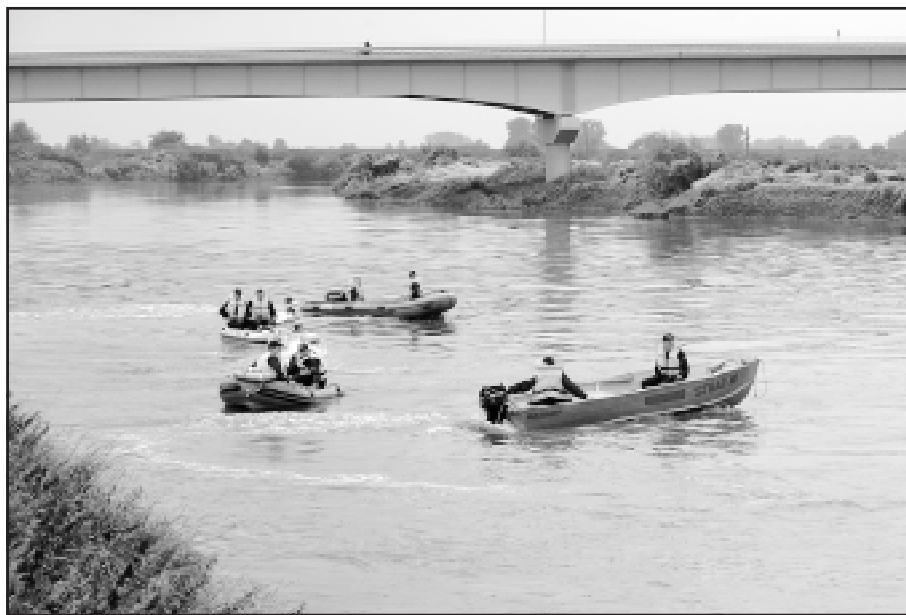
Wielu mieszkańców nadwiślańskich wsi wyległo na drogi, aby poznać przyczyny alarmu, jaki spowodowały przejeżdżające z włączonymi sygnałami kolumny samochodów straży pożarnej. 17 sierpnia, w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się powiatowe ćwiczenia taktyczno-bojowe pod kryptonimem „Wisła 2004”, w których uczestniczyło 140 strażaków z całego powiatu.

Program ćwiczeń opracowano na podstawie doświadczeń sprzed kilku lat, gdy największe niebezpieczeństwo ze strony Wisły zagroziło właśnie wsiom naszej gminy. W pozabawionym dopływem prądu elektrycznego z sieci zaborowskim Domu Ludowym, który pełnił funkcję ośrodka koncentracji, przeprowadzono zajęcia teoretyczne.

W wyniku długotrwałych opadów deszczu Wisła osiągnęła stan alarmowy. Uruchomiono więc natychmiast system patrolowania wałów przeciwpowodziowych. Jeden z patroli wykrył małe przecieki wzdłuż wału w Woli Przemyskiej-Natkowie. Przerzucone tam zostały według ustalonej kolejności miejscowe jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, Zastępy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku oraz wybrane jednostki Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z terenu powiatu. Jednocześnie wójt gminy Szczurowa zwołał Gminny Zespół Reagowania, mający zająć się organizacją transportu worków i piasku w najbardziej naważnych punktach. Opracowany został również plan ewakuacji ludności z terenów zagrożonych powodzią. Dowództwo akcji wzięło pod uwagę najgorszy wariant rozwoju sytuacji, czyli nasilające się przecieki wzdłuż wału przy ciągle podnoszącym się poziomie wody w Wiśle.

W trakcie działań z Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie dociera informacja o nasilającym się zagrożeniu. Sztab po-

dejmuje decyzję o uruchomieniu kompanii powodziowej „Krakus”. Wał w Natkowie jednak nie wytrzyma naporu wody i pęka. Błyskawicznie ewakuuje się wszystkie siły i środki z terenu Woli Przemyskiej, która zostaje całkowicie zatopiona. Przybywa kompania „Krakus” wyposażona w pontony i specjalistyczne łodzie przeznaczone do ewakuacji ludności cywilnej.



Ćwiczenia strażaków zawodowych na Wiśle

Powódź w ten sposób wyglądała w tzw. części aplikacyjnej ćwiczeń. Część praktyczna była realizowana według identycznego scenariusza. Akcja przebiegła sprawnie i trwała kilka godzin. Co prawda dla potrzeb ćwiczeń niemożliwa była ewakuacja wszystkich mieszkańców Woli, lecz znalazły się osoby, które uczestniczyły w akcji jako pozoranci.

Ćwiczenia pozwoliły na dopracowanie koordynacji działań ratowniczych pomiędzy organizatorami, którymi byli: Urząd Gminy w Szczurowej, Państwowa Straż Pożarna w Brzesku, Małopolski Zarząd Melioracji Urządzeń Wodnych – Rejon Nadzoru w Brzesku, Komenda Powiatowa Policji oraz Starostwo Powiatowe w Brzesku. Nadzorujący akcję strażacy z PSP wysoko ocenili działania zastępów i jednostek. Łącznie uczestniczyło ich dwadzieścia pięć. Co prawda strażacy brali udział w symulacji powodzi, lecz wszystkie działania podejmowali tak, jakby zaistniało rzeczywiste zagrożenie.

Zakończenie ćwiczeń odbyło się na boisku sportowym koło Domu Ludowego w Zaborowie, gdzie mimo siąpiącego deszczu wszyscy mogli spróbować strażackiej grochówki. Akcję podsumowali odpowiedzialni za jej przeprowadzenie: wójt Marian Zalewski, wicestarosta Jan Sady, komendant PSP Dariusz Pęcak, Naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego brzeskiej policji Zbigniew Baruś, Jacek Puchała z Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych.

(m)



Drużyna młodzieżowa w akcji

Nuta, która nie ginie

W Domu Ludowym otwarto wystawę poświęconą Jędrzejowi Cierniakowi, najbardziej znanemu zaborowiaininowi, który w okresie międzywojennym zasłynął jako działacz oświatowy i organizator teatrów ludowych. Ekspozycja zatytułowana została: „Jędrzejowa nuta nigdy nie zaginie”. Zwiedzający mieli możliwość zobaczenia obszernej dokumentacji pracy niezwykle człowieka. Cierniak dążył do zjednoczenia regionalnych Związków Teatrów i Chórów Ludowych, opowiadał się za samorodnym teatrem ludowym sięgającym do pieśni, tańców i zwyczajów ludowych.

W dniu otwarcia wystawy, 9 września do sali Domu Ludowego przybyli m.in. Zofia Cierniakówna, mieszkająca aktualnie w Krakowie, emerytowana bibliotekarka zaborowska Maria Gulik, Bronisława Cierniak, Stanisław Cierniak, wiceprezes Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Brzesku Kazimierz Tyrcha, wójt Marian Zalewski, sołtys Franciszek Babło, młodzież szkoły podstawowej i gimnazjum. Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Brzesku reprezentowała Renata Wielgosz. W trakcie uroczystości przemawiały Zofia Cierniakówna i Maria Gulik.

– Gdy wybuchła wojna, ojciec mógł wyjechać z Polski, ale tego nie zrobił. Gdy mama go do tego namawiała, odpowiedział, że nie ucieka się z tonącego statku – powiedziała Zofia Cierniakówna. – Był niezwykle człowiekiem, a niezwykle ludzie zostawiają dla potomnych przesłanie.

Wójt Marian Zalewski przypomniał, iż tradycje, których propagatorem był Jędrzej Cierniak, są do dziś nie tylko żywe, ale nawet rozkwitają dzięki stworzeniu zespołów folklorystycznych we wszystkich szkołach na terenie gminy. Dyrektor szczurowskiego gimnazjum Marek Antosz przypomniał o związkach pomiędzy Jędrzejem Cierniakiem i profesorem Stanisławem Pigoniem, wybitnym znawcą literatury polskiej i kultury ludowej. Uroczystość uświetnił występ grupy folklorystycznej pod kierunkiem Marii Cierniak z Pojawia.

Pierwszego dnia ekspozycję zwiedziło ponad sto osób. Od połowy września przyjeżdżali także w zorganizowanych grupach szczurowscy gimnazjaliści. Organizatorami, trwającej przez miesiąc wystawy, byli: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, sołectwo wsi Zaborów, Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej oraz biblioteka w Zaborowie. (jr)

ZABORÓW. WRZĘPIA. Symboliczne zakończenie inwestycji

Pikniki rodzinne z wodociągiem w tle

Jednymi z najbardziej kosztownych inwestycji w infrastrukturze wiejskiej są wodociągi. Zadania te w znacznej mierze finansowane są ze środków unijnych, o które występuje Urząd Gminy. Ostatnio finały budowy wodociągów świętowano w Zaborowie (11 lipca) i Wrzępi (18 września). W tych wsiach wszyscy mieszkańcy, którzy wyrazili chęć, mają w kranach czystą i zdrową wodę. Budowę wodociągu w Zaborowie wsparła finansowo amerykańska Polonia. Reprezentował ją Władysław Kochanek.

Członkami Komitetu Wodociągowania byli: Aleksander Badzioch (przewodniczący), Franciszek Jurkowski – wiceprzewodniczący, Bogumiła Antosz – skarbnik, Władysław Wojnicki – sekretarz oraz sołtys Franciszek Babło (zastąpił poprzedniego sołtysa Józefa Antosza, który wyjechał do Ameryki) i Bogdan Golonka. Kilka lat temu wśród członków-założycieli znalazł się zmarły w maju br. ks. Jan Kielbasa.

Podczas pikniku rodzinnego na płycie boiska tańczyli i śpiewali zaborowscy gimnazjaliści. Dzieci uczestniczyły w różnorodnych zmaganiach sportowych, m.in. biegały po torze z przeszkodami. Najwięcej emocji wzbudził turniej piłki siatkowej. Wzięło w nim udział sześć drużyn mieszanych, reprezentujących gospodarzy, Kwików, Pojawie, Dołęgę, Wołę Przemyską oraz Dębno. I to właśnie grupa z Dębna wygrała turniej, jednakże zwycięstwo nie przyszło łatwo. Mocne były również drużyny Pojawia (drugie miejsce) i Kwikowa (miejsce trzecie).

Zespół z Dębna przyjechał w składzie: Katarzyna Pleśnińska, Patrycja Kulig, Edyta Burnóg, Leszek Mleczek, Maciej Sowa, Arkadiusz Nowak, Rafał Michalec. W pojawkowskiej drużynie grali: Arkadiusz Kuliszewski, Mateusz Woźniczka, Tomasz Kotwa, Rafał Kotwa, Andrzej Mądryk, Robert Wojtkiewicz i Joanna Mucek. Kwikowianie wystąpili w składzie: Mirosław Czuchra, Łukasz Czuchra, Krystian Dadej, Damian Dadej, Justyna Mnich, Joanna Świadek, Justyna Wolsza.

We Wrzępi również przecięta została wstęga, popłynęła woda. Imprezę prowadził Andrzej Fiołek – przewodniczący Rady Gminy, sołtys i przewodniczący Komitetu Wodociągowania Wsi.

– Chciałem podziękować wszystkim za to, że prace poszły u nas bardzo szybko – powiedział. – Jako pierwsza wieś w tej części gminy mieliśmy projekt budowy wodociągu, Roboty rozpoczęto w maju, a w lipcu były już zakończone.

Oprócz przewodniczącego w pracach na rzecz wodociągowania brali także udział: Jan Nowak, Marian Filipiński, Kazimierz Jabłoński.

Niedzielny piknik uświetnił występ dzieci z wrzępskiej szkoły, które przygotowała kierownik placówki Małgorzata Klich. W trzech skeczach zaprezentowali się też znani na całą okolicę młodzi artyści, szlifujący talenty pod okiem Heleny i Mariana Filipińskich. Finałem była zabawa taneczna dla wszystkich. (jr)

Rocznik prezydenta Reagana

Podczas tegorocznego odpustu ks. Stanisław Ryczek obchodził jubileusz 65-lecia kapłaństwa. Urodził się w Gruszowie Małym k. Dąbrowy Tarnowskiej przed osiemdziesięciu pięciu laty.

– Jestem z rocznika Ronalda Reagana – mówi. – Tylko że Reagan już nie żyje. 13 maja 1938 r. zdawałem ostatnią maturę starego typu. Razem z Karolem Wojtyłą. Ja – w Tarnowie, a on – w Wadowicach. Mimo tego, że mam już sporo lat, czuję się dobrze, tylko nogi mam do wymiany, a części zamiennych brak.

Podczas odpustowej mszy ks. Ryczek podzielił się z parafianami swoimi wspomnieniami: – Był to rok 1944. Już piąty rok trwała II wojna światowa. W diecezji tarnowskiej nie było ks. biskupa, ponieważ kardynał Franciszek Lisowski zmarł w czerwcu 1939 r., a biskup pomocniczy Edward Komar – we wrześniu 1943 r. Rządy w diecezji sprawował wikariusz kapituły, ks. prałat Stanisław Bulanda. Niemcy przegrywali na wschodnim froncie i cofali się na zachód. Gdy front zbliżał się do terenów naszej diecezji, ks. prałat Bulanda i rektor Seminarium Duchownego ks. Władysław Węgiel zwrócili się z prośbą do arcybiskupa metropolity krakowskiego, księcia Adama Stefana Sapiechy, aby udzielił sakramentu kapłaństwa klerykom, którzy już kończyli studia i do tego sakramentu byli przygotowani. W sobotę, 3 czerwca 1944 r. przed świętem Trójcy Przenajświętszej książe metropolita Adam Sapieha przyjechał do Tarnowa i w katedrze wyświęcił nas dziewięciu. Po święceniach jeszcze przez miesiąc były ostatnie egzaminy, a prymicje w parafii dopiero na początku lipca.

Moja pierwsza placówka to parafia Orfinów – dwa lata, potem Szczepanów – dwa i pół roku, Lubcza – trzy i pół roku, a w 1952 r. Wola Przemykowska – pięć lat jako katecheta do pomocy pierwszego proboszcza, ks. Alojzego Młynca. Po jego śmierci w 1957 r. byłem proboszczem przez trzydzieści siedem lat. W 1994 r. złoty jubileusz kapłaństwa obchodziło nas czterech żyjących, bo pięciu już zmarło. Po jubileuszu, ponieważ miałem już siedemdziesiąt pięć lat, zgodnie z przepisami kościelnego prawa kanonicznego, przestałem pełnić obowiązki proboszcza. Zostałem emerytem i rezydentem w parafii na własnym utrzymaniu. Przestałem urzędować, ale nie przestałem być kapłanem, bo przez święcenia zostałem w kapłaństwie na wieki. Zostając emerytem uświadomiłem sobie, że widocznie jestem jeszcze potrzebny, że jeszcze mam coś do wykonania, skoro Pan Bóg nie wzywa do siebie, aby zdać sprawę z włodarstwa i rozliczyć

się z całego życia. Każdy człowiek duchowny czy świecki dopóki żyje, jest potrzebny i ma do spełnienia jakieś zadania nawet wtedy, gdy już ma więcej lat, gdy jest mniej sprawny albo chory i wtedy jeszcze może służyć Bogu i ludziom, poddając się Woli Bożej i zgadzając się z nią(...).

Jako emeryt codziennie odprawiam mszę świętą. Gdy nie ma intencji miejscowych, to w intencji Ojca św., Kościoła, w intencji misji, misjonarzy, o pokój, nawrócenie grzeszników, wytrwanie w dobrym. Każdy, kto chce, może się wypowiedzieć u mnie w konfesjonale. A więc jestem jeszcze potrzebny i chociaż w mniejszym zakresie niż przedtem, służę Bogu i ludziom(...).

Chciałem dobrze spełnić moje zobowiązania wobec Boga i ludzi, ale wiem również dobrze, że jestem tylko słabym człowiekiem. Niech to już Pan Bóg sprawiedliwie osądzi. Trudne i niełatwe były czasy i warunki zaraz po wojnie, za rządów Polski Ludowej. Jako kułak miałem większe podatki i dostawy zboża i mięsa dla państwa, ale to już tylko historia. Przez te sześćdziesiąt lat bardzo dużo się zmieniło pod każdym względem, zarówno w świecie, w Polsce i w parafii. Trudno wszystko przypominać i wyliczać. Nie zrozumieją tego ci, którzy tego nie przeżyli. Gdy powstała parafia w 1930 r., wybudowano prowizoryczny kościół z betonowych pustaków i miał służyć tylko na czas budowy prawdziwego kościoła, a służył czterdzieści osiem lat. Nie doszło do budowy –

powódz w 1934 r., kryzys, wojna i trudne czasy po wojnie. Jednak dzięki Opatrzności Bożej w 1973 r. parafia dostała z Wydziału Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pozwolenie na budowę kościoła, bo stary nie nadawał się do remontu. W maju 1974 r. zaczęto budowę dzięki Bożej Opatrzności, ofiarnej pomocy wszystkich parafian oraz rodaków z Klubu Wola Przemykowska w Chicago. Mimo różnych trudności i przeszkód po czterech latach zakończono budowę. 26 sierpnia 1978 r. ks. arcybiskup Jerzy Ablewicz w czasie odpustu poświęcił kościół i już 30 lat służy dla Chwały Bożej i zbawienia ludzi.

W parafii dwa razy były prymicje. W 1973 r. ks. Józefa Dobosza, który jest proboszczem parafii Bożego Miłosierdzia w Dębicy i kanonikiem kolegiaty w Nowym Sączu, drugie – w 1988 r., ojca Stanisława Łucarza z zakonu Jezuitów. Pan Bóg daje łaskę powołania, ale nikogo nie zmusza, człowiek jest wolny i może tej łaski nie przyjąć. Nie każde ziarno powołania wydaje owoc, bo to zależy od tego, na jaką glebę padnie.

MAREK ANTOSZ

Dziękuję wszystkim Kapłanom z dekanatu i spoza dekanatu, dziękuję ks. Proboszczowi i wszystkim Parafianom za przygotowanie uroczystości jubileuszowej, za modlitwy, życzenia i prezenty, które będą służyły parafii. Dziękuję wszystkim gościom i uczestnikom uroczystości. Wszystkim i za wszystko dziękuję. Bóg zapłać.

Ks. Stanisław Ryczek

Reminiscencje

DOŁĘGA. Papież błogosławi wszystkim przechodniom

Przykład do naśladowania



Prof. Czesław Dźwigaj

Lipcowe odsłonięcie pomnika przed dołęską kaplicą wywołało pozytywne komentarze w prasie regionalnej. Bodaj najciekawszy pogląd wyraził Ryszard Smożewski w tarnowskim „Temi”, który napisał: *Przeczytałem (...), że (...) Polonusi z wielkiego Chicago, konkretnie(...) Władysław Sowa wraz z synem, postanowili pomagać swojej rodzinnej wiosce, Dołędze. I już*

są tego konkretne rezultaty (m.in. samochód strażacki). Tak sobie myślę, że może by i inni, galicyjscy Polacy, zameldowani obecnie w Ameryce, lub na innych kontynentach, zapukali do miejsc, gdzie im się kiedyś żyło. Przecież w każdym jest ta kapka sympatii do miasteczek, wiosek, domków, chałupek swoich pradziadków... Polska emigracja zaczęła się w Galicji jeszcze w czasach przed I wojną światową i dziś, chyba najwięcej Polaków poza Ojczyzną, pochodzi z obszaru byłego austriackiego zaboru. Mogły by więc powstać cieplejsze, bardziej pożyteczne kontakty Polaków, żyjących tu, z Polakami, żyjącymi tam(...).

Nie będę więc gdybał. Więcej bowiem ode mnie znajdą w swoich głowach mieszkańcy Dołęgi i innych miejscowości w regionie Tarnowa. Proponuję wszakże, aby podczas wrześniowego Światowego Forum Mediów Polonijnych, jego – mówiąc po galicyjsku – gościów poinformować o ładnych gestach rodziny Władysława Sowy, zamieszkałej niby w Dołędze. I warto wspólnie zastanowić się, jak usprawnić, ocieplić współżycie Polaków z Polonusami. („Temi” nr 35, 1.09.2004 r.)

Odlana z brązu postać Jana Pawła II ma trzy metry wysokości. Ojciec Święty stoi na postumencie z granitu i wspiera się na pastorał, a prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa. Twórcą dzieła jest profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Czesław Dźwigaj. To dwudziesty dziewiąty pomnik papieża jego autorstwa.

– Każda postać Jana Pawła II wyraża coś innego. Tutaj papież spogląda w kierunku skrzyżowania, najruchliwszego miejsca w tej małej miejscowości i błogosławi wszystkim przechodniom – powiedział prof. Dźwigaj.

Nowy pomnik odsłonięty w wakacje jest drugim w Dołędze. W latach 50. ze składek mieszkańców uhonorowano w podobny sposób wieszczę Adama Mickiewicza, który spogląda na wieś z placu przyszkolnego.

(m)



Pamiątkowy medal wybitý z okazji odsłonięcia pomnika



ROZMOWY W REMIZIE

Zaborowscy działacze społeczni spotkali się w lipcu z Władysławem Kochankiem, przedstawicielem amerykańskiej Polonii wywodzącej się z tej wioski. W remizie OSP dyskutowano o problemach Klubu Zaborowian w Chicago oraz o planach rozwoju wsi, w której zakończono budowę wodociągu. Wstępnie omówiono koncepcję obchodów Dni Zaborowa połączonych ze 100-leciem straży pożarnej, przewidywanych na maj lub czerwiec przyszłego roku. W przypadku realizacji pomysłu zaborowianie liczą na przybycie gości zza oceanu.

PIELGRZYMKA XXII

Po raz dwudziesty drugi z Tarnowa wyruszyła piesza pielgrzymka do Częstochowy. Podzielona była na dwie grupy. Jedna z nich wędrowała przez północną część naszej gminy z Wał-Rudy przez Pojawie, Zaborów, Kwików, Górkę i most na Wiśle w kierunku Koszyc. Do Zaborowa pielgrzymi dotarli 18 sierpnia w porze obiadowej, gdzie mieli krótki odpoczynek. Parafianie przygotowali dla nich poczęstunek. Przed Domem Ludowym, koło remizy i kościoła wydawana była gorąca zupa oraz pączki, kołaczki, drożdżówki i owoce.

61 LAT TEMU

3 lipca, w sobotę przybyli do Szczurowej Romowie, aby, jak co roku, uczcić rocznicę zagłady szczurowian narodowości cygańskiej. W parku wystąpił zespół młodzieżowo-dziecięcy „LA ROMA” z repertuarem najsłynniejszych wokalnie-instrumentalnych utworów romskiej muzyki. Po koncercie goście i bracia romska kontynuowali zabawę przy ognisku. W niedzielę przemaszzerowano drogą śmierci z terenu byłej osady cygańskiej do kościoła, gdzie odprawiona została msza św. w intencji pomordowanych. Na zbiorowej mogile Romów, znajdującej się na cmentarzu parafialnym, złożono kwiaty i wieńce, zapłonęły znicze.

Głównym organizatorem uroczystości było Stowarzyszenie Romów w Polsce oraz Stowarzyszenie Kobiet Romskich, jak również Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Koszty związane z obchodami pokryło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szczurowej.

MEDAL DLA POSŁA

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szczurowskim gimnazjum połączone było z obchodami 65. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Członkowie Zarządu koła Gminnego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, władze gminy oraz przedstawiciele szkół i zakładów pracy złożyli wieńce pod pomnikiem poległych w I i II wojnie światowej. Kombatanzi odznaczyli posła PSL Wiesława Wodę medalem za działalność na rzecz organizacji byłych żołnierzy i partyzantów, który przyznał Zarząd Główny ZKRPiBWP.

W sali Gminnego Centrum Kultury młodzież zaprezentowała część artystyczną, natomiast prezes kombatanów Stefan Turaczy w swoim przemówieniu przypomniał trudne losy Polaków podczas wojny.

MINUTA CISZY

6 września, trzy dni po tragedii w osetyńskim mieście Bieślan, gdzie w czasie akcji odbijania zakładników z rąk terrorystów zginęło ponad 400 osób, wśród nich wiele dzieci, w szkołach naszej gminy minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych. W szczurowskim gimnazjum odbył się apel. Dyrektor Marek Antosz zwracając się do uczniów stwierdził: – *1 września o godz. 7.00 czasu warszawskiego, gdy jedni z was dopiero się budzili, inni już jechali do Szczurowej, aby dotrzeć na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego, w Bieślanie terroryści weszli do szkoły. Gdy my uczestniczyliśmy we mszy św. i akademii, tam, na Kaukazie, dzieci, nauczyciele i rodzice byli już zakładnikami. W historii świata niewiele jest przypadków dzieciobójstwa, które można byłoby porównać z dokonanym w Osetii Północnej. Po tej tragedii wiemy, że na całym świecie nie ma już miejsca, w którym moglibyśmy się czuć w pełni bezpiecznie.*

NASTĘPCZYNI KRYSTYNY SZCZEPANEK

Irena Kalisz-Drewko została nowym dyrektorem Publicznej Szkoły Podstawowej im. mjr H. Sucharskiego w Woli Przemyskiej. Jest absolwentką pedagogiki wczesnej edukacji na Uniwersytecie Gdańskim. Ukończyła również studia podyplomowe z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej oraz informatyki. Do sierpnia br. pracowała w Domu Dziecka „Orle Gniazdo” w Marwicy (woj. warmińsko-mazurskie) i pełniła tam funkcję wicedyrektora. Obecnie mieszka w Strzelcach Wielkich. W wolskiej szkole zastąpiła Krystynę Szczepanek, która po trzydziestu sześciu latach pracy odeszła na emeryturę i – według opinii wójta gminy Szczurowa oraz wizytatora Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie – bardzo dobrze kierowała placówką od 1987 r. Irena Kalisz-Drewko jest szóstą szefową szkoły w jej powojennej historii. W r. 1945 kierowniczką podstawówki była Maria Róg, następnie Bolesław Szczepanek, Irena Drewniak i Krystian Janczura.

UNIJNE STUDENTKI

Mamy już w naszej gminie młodych ludzi, którzy w pełni wykorzystują szanse edukacyjne wynikające z wejścia Polski do Unii Europejskiej. Na niemieckich uniwersytetach studiuje dwie dziewczyny ze Szczurowej. Małgorzata Rakoczy nowy rok akademicki rozpoczęła na Uniwersytecie J. W. Goethego we Frankfurcie nad Menem, gdzie studiuje filologię wschodniosłowiańską i germanistykę, natomiast Urszula Szatkowska jest studentką czwartego roku na Uniwersytecie w Kolonii – zgłębia tajniki wiedzy z zakresu germanistyki, anglistyki i geografii.

DZIAŁKA KUPIONA

Blisko 4 tys. zł otrzymali Zofia i Stanisław Taborowie za działkę położoną w centrum Zaborowa, naprzeciwko Domu Ludowego. Teren, który nabyła gmina, zostanie zagospodarowany w taki sposób, aby wieś jeszcze bardziej wypiękniła. Pierwsze prace adaptacyjne rozpoczęły się już we wrześniu.

ZMIANY U SIÓSTR

Pierwszą placówkę Zakonu Sióstr Służebniczek Bogurodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej w Szczurowej, których Główny Dom Zakonny znajduje się w Dębicy, założono siedemdziesiąt pięć lat temu. Wtedy też zorganizowane zostało przedszkole. Od sierpnia br. przełożoną szczurowskiego Domu Zakonnego jest s. Lesława Janik, pełniąca także funkcję organizatki. Zastąpiła na tym stanowisku s. Nikodemę Janas, która została przeniesiona do Przyszowej koło Limanowej. Oprócz przełożonej nowe siostry zakonne w Szczurowej to: s. Maria Basta (zakrystianka), przeniesiona z Zaborowa s. Faustyna Musiałek (kucharka) i emerytowana s. Helena Kowal. Spośród pełniących posługę w poprzednich latach pozostały s. Augustyna Majcher i s. Daria Kosińska.

W Zaborowie sióstr służebniczek jest aktualnie siedem. S. Zofia Rutyna po trzydziestu latach pełnienia funkcji przełożonej, w tym dwukrotnie w Zaborowie, obecnie jest administratorką, a przełożoną została s. Błażeja Bieniek, do 22 sierpnia pełniąca posługę w Szczurowej. Po dwudziestu trzech latach wróciła znana starszym parafianom s. Eufemia Świąder, emerytka. Drugą emerytką jest s. Teobalda Wilk. Ponadto w zaborowskim domu pracują: s. Eugenia Frąckowiak, s. Joachima Piątek i s. Dolores Swornóg.

SZKOLNE REMONTY

Ponad 200 tys. zł wydano z budżetu gminy na prace remontowe obiektów szkolnych w okresie wakacji, które tradycyjnie upłynęły pod znakiem przygotowań do nowego roku szkolnego. W ramach tych środków wykonano nową ele-



Nowa elewacja szkoły w Strzelcach Wielkich



Zmodernizowany wjazd w Szczurowej

wację zewnętrzną szkoły w Niedzieliskach wraz z ogrodzonym parkingiem o nawierzchni bitumicznej dla nauczycieli, wymieniono stolarkę okienną w salach lekcyjnych szkoły w Woli Przemyskiej, dokończono dobudowę szatni i oddzielnego wejścia do przedszkola w Uściu Solnym. Ponadto wykonano nową elewację budynku, dobudowano zadaszenie wejścia głównego, wyburzono stare warsztaty i zagospodarowano teren przyszkolny w Strzelcach Wielkich. W Zaborowie, oprócz zagospodarowania terenu przy szkole, powstała nowa nawierzchnia wjazdu i ciągów pieszych z kostki brukowej. W szkole filialnej we Wrzępi wymieniona została posadzka na szkolnym korytarzu, a w Rudy-Rysiu wyremontowano ogrodzenie. Zmodernizowano wjazd przy gimnazjum i podstawówce w Szczurowej, gdzie położona została nawierzchnia bitumiczna. W realizację wielu prac aktywnie angażowali się również rodzice.

KOLEJNE AWANSE

Komisje powołane przez małopolskiego kuratora oświaty przyznały statusy nauczycieli dyplomowanych pięciu pedagogom – Krystynie Kozioł, Annie Stachurze, Jaromirowi Radzikowskiemu (Publiczne Gimnazjum w Szczurowej), Lidii Kołodziej (Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach) oraz Dorocie Jaszczowskiej, dyrektorowi PSP w Strzelcach Wielkich. Świeżo awansowani powiększyli do osiemnastu liczbę nauczycieli dyplomowanych pracujących w szkołach naszej gminy.

ANOMALIE W WOLI

We wrześniu zakwitła pięcioletnia jabłonka rosnąca w ogrodzie koło starej plebanii w Woli Przemyskiej. Podobne anomalie przyrodnicze zauważyła Barbara Dzik, mieszkająca w Natkowie. Drugi raz w tym roku na krzakach malin rosnących w pobliżu domu pojawiły się owoce. Lokalni znawcy problematyki zapowiadają długą jesień.

WYŻŁY W STRZELCACH

Około trzydzieści psów myśliwskich wzięło udział w IX Regionalnym Konkursie Wyżłów im. Kazimierza Tarnowskiego, zorganizowanego w Strzelcach Wielkich. Najwięcej było pointerów i settersów rasy brytyjskiej oraz niemieckich wyżłów szorstkowłosych i krótkowłosych. Komisja, której przewodniczyła Bogumiła Gmińska z Krakowa, oceniała zachowanie psów w lesie, gdzie można było sprawdzić m.in. czułość węchu oraz umiejętności poszukiwania zwierzyny i ptactwa łownego.

W klasie otwartej wyżłów kontynentalnych pierwsze miejsce zdobył pies Norbi, należący do Piotra Szafrąnskiego z Warszawy. W klasie młodzieżowej wyżłów brytyjskich jury pierwszą nagrodę przyznało pointerowi Doris Wojciecha Tarnowskiego z Tarnowa. W klasie otwartej wyżłów brytyjskich najlepiej oceniony został pointer Czaka, którego właścicielem jest Jerzy Kostro z Krakowa.

GMINA ZATRUDNIŁA 50 BEZROBOTNYCH

W ramach realizacji programu „Drogowiec” minionego lata znaleźli zatrudnienie czterej bezrobotni. Od maja do końca sierpnia wycinali krzewy i samosiejki rosnące przy pasach jezdni dróg gminnych. Pogłębiali, odmulali i udrażniali rowy melioracyjne oraz przepusty. Odnawiali znaki drogowe, jak również czyścili ciągi dla pieszych.



Kosiarze na wale Uszwicy

Prace wykonywane były na terenie Strzelce Wielkich, Strzelce Małych, Uścia Solnego, Rudy-Rysia, Niedzie-

lisk, Szczurowej, Rylowej, Woli Przemyskiej, Kopacz Wielkich, Kwikowa, Dołęgi i Dąbrówki Morskiej.

W skali gmin województwa małopolskiego rekordowa liczba pozostających bez pracy znalazła zajęcie przy koszeniu nadrzecznych wałów. Na mocy porozumienia pomiędzy brzeskim Urzędem Pracy i Urzędem Gminy w Szczurowej zatrudniono 46 mężczyzn. Kosami wykosili 175,5 ha skarp i koron wałów. Usuwali także zakrzaczenia. Połowę kosztów rzeczowych, obsługę organizacyjną, kadrową i księgową zapewniła gmina.

WIECEJ DZIECI

Po raz pierwszy od kilku lat mamy zdecydowany wzrost urodzin i znaczący spadek liczby zgonów. W pierwszym półroczu br. Urząd Stanu Cywilnego odnotował 50 noworodków. W tym samym czasie zmarły 54 osoby. W analogicznym okresie r. 2003 na świat przyszło 34 dzieci, natomiast do wieczności odeszło aż 84 mieszkańców naszej gminy.

Sprawozdanie

**5,5 mln zł na inwestycje, 3,2 mln zł dofinansowania,
75 km magistrali wodociągowej, 10 km dróg gminnych**

SAPARD w podsumowaniu

Gmina Szczurowa podpisała łącznie osiem umów w ramach funduszu SAPARD na dofinansowanie lokalnych inwestycji. To efekt akceptacji wszystkich wniosków złożonych przez nasz samorząd. Dotyczyły one następujących zadań:

- budowa magistrali i sieci wodociągowej wraz z przyłączami w Szczurowej, Niedzieliskach, Rajsku, Strzelcach Wielkich, Wrzępi, Zaborowie i Pojawiu. Wybudowano ponad 16 km sieci wodociągowej i zaopatrzone w wodę pitną 184 gospodarstwa domowe (kwota dofinansowania 498 tys. zł);
- modernizacja drogi gminnej z Górki do Kopaczy Wielkich na odcinku o długości 1,6 km (wartość dofinansowania 248 tys. zł);
- budowa magistrali i sieci wodociągowej wraz z przyłączami we wsiach: Niedzieliska, Rudy-Rysie, Strzelce Wielkie, Strzelce Małe, Dąbrówka Morska, Wrępia, Rajsko, Rylowa. Wybudowano łącznie 28,2 km sieci wodociągowej oraz 150 przyłączy (wartość dofinansowania 705 tys. zł);
- budowa magistrali i sieci wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowościach: Wola Przemyska, Kopacz Wielkie, Górka, Księża Kopacz, Strzelce Wielkie, Strzelce Małe. Inwestycja obejmuje budowę wodociągu o długości 31 km i zaopatrzenie w wodę 268 gospodarstw domowych (wartość dofinansowania ok. 705 tys. zł);
- przebudowa-modernizacja drogi gminnej łączącej Górke z Wolą Przemyską na odcinkach o łącznej długości ok. 5,5 km. Dofinansowanie tej inwestycji wyniosło 670 tys. zł;

- budowa kanalizacji w Szczurowej. To kolejny etap zadań z zakresu poprawy infrastruktury ochrony środowiska (wartość dofinansowania ok. 96 tys. zł);

- budowa krytej widowni sportowej w Rylowej. Nowoczesna baza sportowa będzie miejscem rozwoju umiejętności sportowych oraz czynnego wypoczynku i rekreacji lokalnej społeczności i turystów (wartość dofinansowania ok. 52 tys. zł);

W ramach inwestycji współfinansowanych przy pomocy Programu SAPARD wykonano magistrale wodociągowe w dziewięciu sołectwach o łącznej długości 75,3 km – w siedmiu sołectwach wraz z przyłączami, których było 602. Wybudowano także 7 km dróg.

Kłęski żywioły, które nawiedziły naszą gminę w ostatnich latach, dokonały szeregu zniszczeń na drogach gminnych. W br. w ramach programu „Usuwanie skutków powodzi” odbudowywano te drogi. Zadanie to zrealizowane zostało w 80 proc. ze środków pochodzących z rezerwy celowej budżetu państwa, a w 20 proc. ze środków gminy. Łączny koszt inwestycji to 185 tys. zł. Odbudowano odcinki dróg o łącznej długości 1,2 km w Szczurowej, Strzelcach Małych, Barczkowie, Strzelcach Wielkich i Niedzieliskach. Zmodernizowano także ponad 1,5 km dróg dojazdowych do pól w Dąbrówce Morskiej, Rudy-Rysiu, Niedzieliskach. Realizację tego zadania o łącznej wartości ok. 140 tys. zł umożliwiło pozyskanie 50 proc. dofinansowania z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

TERESA ŻUREK

Może i dobrze się stało, że szkic Ojca nie został przed wojną opublikowany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, gdyż niektóre z zawartych w nim opinie nie spotkałyby się z uznaniem w Polsce Ludowej.

Dokument tamtej epoki

Na maszynopis mego Ojca z 1938 r., zaadresowany odręcznym dopiskiem „Szkic biograficzny dla Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie i dla archiwum wsi Zaborów”, trafiłem przypadkowo. Nigdy wcześniej o nim nie słyszałem i – jak sądzę – wiedział o jego istnieniu tylko jeden z mych braci, dość skrzętnie go przechowując. Czy tekst ten trafił do Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, nie wiadomo, natomiast do archiwum wsi Zaborów zapewne został przez Ojca złożony, najprawdopodobniej przy okazji pobytu całą rodziną na weselu Zosi – córki brata Jana – ze Staszkiem Jesionką.

Może i dobrze się stało, że szkic Ojca nie został przed wojną opublikowany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, gdyż niektóre z zawartych w nim opinie – oględnie rzecz nazywając – nie spotkałyby się z uznaniem w Polsce Ludowej. Chociaż z kolei niektóre inne opinie, np. na temat szans zdobywania wykształcenia przez młodzież wiejską, zasługiwałyby na pełną aprobatę. Na swój sposób są zresztą wciąż aktualne.

Czytając tekst szkicu Ojca uznałem, że może on być interesującym nie tylko dla najbliższej rodziny. Stanowi on niewątpliwie autentyczny dokument tamtej epoki i jako taki może być przyczynkiem do historii losów wsi polskiej na przełomie wieków XIX i XX oraz nie tak

znowu odległych czasów I wojny światowej i tułaczek jeńców wojennych w Turkiestanie. Z tego też powodu postanowiłem przygotować tekst do druku i wydać go prywatnym sumptem, co udało się dzięki wydatnej pomocy wdowy po moim najstarszym bracie – Ewy z Kłosiowiczów Majkowej.

Urzeka i wzrusza w tym szkicu nie tylko autentyzm opisu losów dziecka z małej, ale ambitnej małopolskiej wioski Zaborów, zmuszonego do wielu wyrzeczeń i ciężkiej pracy zarobkowej dla zdobycia wykształcenia, ale też godny naśladowania – zwłaszcza w dzisiejszych czasach pogoni za ulotnym szczęściem lub wręcz ukrywania wiejskiego pochodzenia – fenomen przywiązania wykształconej młodzieży wiejskiej do swej rodzinnej wsi, swych rodziców, rodzeństwa, nauczycieli i przyjaciół. Miało to niewątpliwie ścisły związek z rodzeniem się i rozwojem w zaborze austriackim ruchu ludowego, ukształtowanego na podłożu narodowo-patriotycznym.

Ma się Zaborów czym poszczycić. Mało która wieś, nie tylko w tamtych okolicach, za uzbierane przez mieszkańców i zarobione za granicą przez zaborowską mło-

dzież pieniądze zbudowała dla potrzeb swej rodzinnej wsi słynny Zaborowski Dom Ludowy.

I tu nasuwa się pewna refleksja. W dziele tym, jako jeden z wielu, uczestniczył mój Ojciec. Uczestniczył w nim też najbardziej chyba znany w Polsce zaborowianin – Jędrzej Cierniak, artysta i pedagog, działacz oddany bez reszty sprawie cywilizacyjnego i kulturalnego postępu wsi polskiej, autor monografii *Wieś Zaborów i zaborowski Dom Ludowy*, ukończony w sierpniu 1936 r. i w tymże roku wydanej przez Towarzystwo Domu Wioski Zabo-

rowskiej¹. O niecałe dwa lata młodszy Jędrzej Cierniak był rówieśnikiem Ojca, podejmowali wspólnie wiele inicjatyw i przywołują je wzajemnie w swych opracowaniach. Lektura szkicu biograficznego Ojca zdaje się jednak wskazywać, że Ojciec nie znał monografii Cierniaka, co znowu nie wydaje się możliwe. Jeśli dobrze pamiętam, to w naszym domu rodzinnym w Wadowicach nie natrafiłem nigdy na monografię Jędrzeja Cierniaka o Zaborowie. Mógł w końcu Ojciec mieć zresztą inne zdanie na temat pochodzenia Majków w Zaborowie i zignorować stwierdzenie Cierniaka o ich pochodzeniu ze Szczurowej. Na wstępie szkicu Ojciec pisze bowiem, że nie wiadomo kiedy przodkowie-Majkowie tam się osiedlili i skąd przybyli, chociaż na wynikach niezwykle docie-

kliwych badań Cierniaka chyba można było polegać (...).

Aby oddać klimat czasów pierwszych rozdziałów szkicu Ojca, przytoczę za Jędrzejem Cierniakiem cytaty autorstwa Jana Wiktora: „W chłopskiej izbie, brudnej i ciasnej, przez małe okienka jeszcze nie widzą Polski mocarstwowej, bo patrzą na miskę postnych ziemniaków, bo patrzą na bose nogi, na głodne dzieci. Polska wpierv musi spojrzeć przez te małe okienka do ciasnych izb i zobaczyć te miski, te stopy, te grzbiety”².

Józef Majka, *Urodziłem się w Zaborowie*, Wydawnictwo Pektor Sp. z o.o., Lublin 2003

¹ W 1956 r. została ona wydana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w zbiorze dzieł Jędrzeja Cierniaka, zatytułowanym *Zaborowska nuta*, następnie przypominiana w setną rocznicę jego urodzin.

² W miesięczniku „Wieś” nr 4-5, lipiec-sierpień 1934.

KRZYSZTOF MAJKA
Kolonia Struża k. Lublina



OŚRODKA NIE ODDADZA

Długo przyszło czekać na odpowiedź ze Starostwa Powiatowego w Brzesku, po skierowaniu pisma przewodniczącego Rady Gminy Szczurowa Andrzeja Fiołka w sprawie przekazania prawa własności do budynku Ośrodka Zdrowia w Zaborowie na rzecz naszej gminy. Przypomnijmy, że przewodniczący zwrócił się do władz powiatu z taką propozycją po odpowiedniej uchwale Rady Gminy z 25 marca br. oraz decyzji zebrania wiejskich w Zaborowie, Kwikowie, Woli Przemyskiej, Księżych Kopaczach, Kopaczach Wielkich, Pojawiu i Dołędzie. Mieszkańcy tych wsi jednoznacznie opowiedzieli się za przejęciem budynku. Ponieważ władze powiatu zwlekały z reakcją na pismo, problem poruszony został w poprzednim numerze „W zakolu” w artykule pt. *Starostwo milczy*. Kilka dni po ukazaniu się publikacji do Urzędu Gminy wpłynęło pismo podpisane przez wicestarostę Jana Sadego (SLD), opatrzone pieczęcią z nagłówkiem „w.z. STAROSTY”. Poinformowano w nim, że sprawa przekazania nieruchomości położonej w Zaborowie omówiona została na posiedzeniu Zarządu Powiatu, który negatywnie zaopiniował propozycję. W konkluzji w.z. STAROSTY mgr inż. Jan Sady stwierdził więc: *W związku z powyższym nie ma możliwości pozytywnego załatwienia wniosku Rady Gminy w Szczurowej w tej sprawie. A motywacja odmowy była następująca: Szczególnie zwrócono uwagę na pisma skierowane do Zarządu przez Dyрекcję SP ZOZ w Brzesku oraz Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej – Poradnię Medycyny Rodzinnej w Zaborowie. Prawdziwość takiej motywacji jest jednak wielce wątpliwa, albowiem kilkadziesiąt osób, będących uczestnikami zebrania wiejskiego w Zaborowie, na własne oczy widziało, że pani doktor prowadząca własną firmę w zaborowskim ośrodku głosowała za przejęciem budynku przez gminę. Gdyby było inaczej, w tej wsi uchwała nie zostałaby podjęta przez akklamację.*

Na odpowiedź z powiatu mieszkańcy gminy, a w szczególności wiosek jej północnej części, musieli czekać cztery miesiące. Całkiem prawdopodobne, iż gdyby nie nagłośnienie sprawy w gminnym kwartalniku, brzeski urząd na pismo przewodniczącego Fiołka wcale by nie odpowiedział. Potwierdziła się więc teza, postawiona przez redakcję „W zakolu”, iż lekceważenie mieszkańców powiatu, a w szczególności mieszkańców wsi, jest zasadą działania grupy rządzącej aktualnie w Starostwie Powiatowym, skupionej wokół starosty Grzegorza Wawryki. Grupa ta stworzyła koalicję Wspólnoty Samorządowej (dawniej AWS) i SLD przy zdecydowanym poparciu radnych-lekarzy z najprzeróżniejszych programowo ugrupowań.

DO OSTATNIEGO DNIA

Podczas wyjazdowej sesji Rady Powiatu, odbytej przed kilkoma miesiącami w Iwkowej, nie udało się odwołać z funkcji radnego Czesława Midy ze Wspólnoty Samorządowej, w poprzedniej kadencji pełniącego funkcję wicestarosty z ramienia AWS. Wówczas opozycja postawiła taki wniosek, ponieważ radny został skazany prawomocnym wyrokiem sądu pierwszej instancji na karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, a sąd wyższej instancji wyrok utrzymał w mocy.

Przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Potępa nie dopuścił wtedy do głosowania nad wnioskiem.

Kolejną sesję zwołano dopiero 26 sierpnia, czyli tuż przed upływem trzech miesięcy od dnia wydania wyroku dla byłego wicestarosty. Rada miała obowiązek w ciągu takiego właśnie terminu odwołać z pełnionej funkcji skazanego radnego. Uczyniono to w końcu przy dwóch głosach wstrzymujących się, niemniej jednak, zdaniem opozycji, zwlekanie z odwołaniem do ostatniego dnia i żarliwa obrona byłego wicestarosty przez aktualnego starostę Wawrykę oraz ludzi z nim związanych, zupełnie skompromitowało gremium decyzyjne powiatu w oczach mieszkańców miasta Brzeska i gmin tworzących nasz powiat. Zanim jednak doszło do odwołania, przewodniczący Potępa odczytał oświadczenie Czesława Midy, który na obrady nie przybył. Stwierdził w nim, że ubiega się o kasację wyroku. Jednocześnie złożył też doniesienie do Prokuratora Generalnego RP przeciwko brzeskiej policji, z komendantem powiatowym Andrzejem Małkiem na czele, której zarzucił „liczne nieprawidłowości w zakresie prowadzonych czynności” w jego sprawie. Sugerował, aby radni, zanim przystąpią do głosowania, wzięli to pod uwagę.

Przed głosowaniem oświadczenie odczytał także Kazimierz Brzyk, reprezentujący klub radnych opozycji, w skład którego wchodzi także: Marek Antosz, Leszek Baran, Maria Kądziołka i Stanisław Pacura. Radni napisali: *Sytuacja, w której radny powiatu, wicestarosta poprzedniej kadencji, zostaje pozbawiony mandatu z uwagi na skazanie prawomocnym wyrokiem, jest porażką i kompromitacją całej rady, a zwłaszcza jej prezydium.(...) Od początku kadencji wszyscy radni mieli pełną świadomość, iż wobec radnego prowadzone jest postępowanie karne za przestępstwa popełnione w czasie pełnienia funkcji wicestarosty. Pomimo tej wiedzy Zarząd Powiatu zrobił wszystko, aby całkowicie skompromitować nasze gremium przed opinią publiczną (...). Dlaczego pan starosta, jako bezpośredni przełożony, pozwalał na takie postępowanie swojego pracownika i nie wyciągnął wobec podwładnego konsekwencji służbowych? Jakie są powody, że pan starosta posiadając doskonałą wiedzę o sytuacji pana radnego tak zdecydowanie i uporczywie go bronił?* – pytali opozycjoniści. Starosta Wawryka odpowiedział, że nie poczuwa się do żadnej winy.

Pikanterii dodaje fakt, iż odwołany radny, skazany za nadużycia podczas przetargu na zakup komputerów dla brzeskiej szkoły, obecnie pracuje jako główny specjalista do spraw logistyki w brzeskim szpitalu, który z kolei podlega staroście Wawryce. Były radny w SP ZOZ zajmuje się... przetargami! Pośrednio jest więc jedną z osób posiadających znaczący wpływ na funkcjonowanie opieki zdrowotnej, w tym także na budynek Ośrodka Zdrowia w Zaborowie, będący nadal we władaniu powiatu.

ODPOWIEDŹ PO INTERWENCJI

Obowiązkiem organów administracji publicznej jest odpowiadanie na pisma w terminie, który określają odpowiednie przepisy. Kodeks postępowania administracyjnego określa, iż sprawy winny być załatwiane „bez żadnej zwłoki”. Ponadto ów akt prawny stanowi, że „załatwianie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczegól-

nie skomplikowanej – nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania”.

Każdy urząd w cywilizowanym kraju, który z jakichś względów (np. zbyt małą liczbę pracowników) nie jest w stanie załatwić sprawy w terminie określonym przez prawo, przesyła przeprosiny wraz z usprawiedliwieniem niemożności załatwienia problemu i prośbą o cierpliwe oczekiwanie. Przekonali się o tym chociażby najstarsi mieszkańcy naszej gminy, którzy ubiegali się o rekompensaty za pracę przymusową w Niemczech. Niektórzy otrzymali nawet po kilka pism zawierających wyjaśnienia przyczyn zwłoki.

Tymczasem podczas posiedzenia Rady Powiatu radna Maria Kądziołka wykazała, iż jeden z mieszkańców Brzeska na odpowiedź ze Starostwa Powiatowego czeka bezskutecznie już od półtora roku. Urząd nie reaguje mimo ponagieł kierowanych przez wspomnianego obywatela. Starostę Grzegorza Wawrykę zapytano więc, czy orientuje się, według jakich przepisów działa kierowany przez niego urząd? Ku zaskoczeniu radnych dostojnik tak wysokiego szczebla samorządowego nie potrafił jasno na nie odpowiedzieć, chociaż znajomość takich podstaw prawnych to minimum, którym muszą się wykazać nawet pracownicy administracji zatrudnieni na najniższych stanowiskach.

Podobny problem poruszył radny Józef Kaczmarczyk podczas sierpniowych obrad jednej z komisji. Okazało się bowiem, że starosta nie ma zwyczaju odpowiadać na pisma kierowane do niego przez inne samorządy. Radny jako przykład podał pismo wójta Mariana Zalewskiego z 6 sierpnia br., zaadresowane następująco: *Sz. P. mgr inż. Grzegorz Wawryka, Przewodniczący Zarządu Powiatu w Brzesku*. A oto jego treść:

Pismem z dnia 4.06.2004 r. zwróciłem się po raz drugi do Pana, jako Przewodniczącego Zarządu Powiatu, o informację, kiedy zakończone zostaną remonty poziomowe poszczególnych dróg powiatowych na terenie Gminy Szczurowa.

Niestety, po raz kolejny nie udzielił Pan odpowiedzi, a w piśmie Zarządu Dróg Powiatowych z 14.06.2004 r. (skierowanym również do Pana) stwierdza się, że „remonty dróg rozpoczęto wkrótce po zaistnieniu sprzyjających warunków pogodowych i prowadzono wg poniższego harmonogramu”, co świadczy o tym, że osoba pisząca to pismo nie rozumie różnicy pomiędzy prowadzeniem remontu, a wykonaniem remontu lub czyni to celem wprowadzenia w błąd.

Po raz trzeci proszę zatem o odpowiedź, kiedy zakończone zostaną remonty dróg powiatowych na terenie naszej Gminy, m.in. drogi nr 126 Uście-Barczków; drogi nr 132 Zaborów-Górka, w tym remont niebezpiecznego zaniżenia nawierzchni na przyczółku mostu w ciągu tej drogi; drogi nr 105 Szczurowa-Zaborów, szczególnie fałd i garbów przy dojeździe do drogi wojewódzkiej i ubytków (dziur) w nawierzchni również w centrum Zaborowa. Podobne uszkodzenia (dziury), wykruszenia nawierzchni itp. występują na drogach nr 102 Uście Solne-Bochnia, nr 127 Strzelce Małe-Dąbrówka Morska, nr 128 Strzelce Małe-Wrzepia, nr 129 Strzelce Wielkie-Niedzieliska (szczególnie w centrum Strzelce Wielkich), nr 133 Zaborów-Wola Przemykowska (głównie w Natkowie) oraz nr 135 Zaborów-Pojawie i nr 107 Dołęga-Zaborów (szczególnie w Dołędzie).

Niedbałość i zwlekanie z należyтым wykonaniem remontów świadczy o niegospodarności i prowadzi do degradacji dróg, z każdym dniem pomnażając koszty, jakie powiat będzie musiał ponieść przy ich utrzymaniu(...).

Członkowie komisji na próżno oczekiwali jasnej odpowiedzi starosty Wawryki, w której wyjaśniłby przyczyny braku reakcji na pismo. Przyczyn tych z pewnością nie należy upatrywać w zbyt małej liczbie pracowników. Aktualnie starosta ma ich do dyspozycji ok. 80.

EKIPA-WIDMO W POJAWIU

Problem fatalnego stanu dróg powiatowych w gminie Szczurowa poruszał podczas posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów jej przewodniczący Marek Antosz. O przyczynach istniejącej sytuacji można było się dowiedzieć z analizy dokumentów przedstawionych przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorza Wołczyńskiego. Wynikało z nich, że część prac wykonano tylko na papierze. Jako jeden z przykładów może służyć droga od skrzyżowania obok kościoła w Zaborowie przez Pojawie w kierunku granicy z powiatem tarnowskim. Dyrektor podpisał się bowiem pod informacją, iż nawierzchnię wyremontowano tam jeszcze w maju. Dziwne więc, iż wszyscy kierowcy jadący tą trasą jeszcze rano 24 sierpnia (w dniu posiedzenia komisji) zmuszeni byli omijać dziury, a średnica ubytku nawierzchni w centrum Pojawia, naprzeciwko Domu Ludowego, wynosiła już ponad pół metra. Dziury łatan na chybika dopiero wtedy, gdy obradowała komisja. Dyrektor Wołczyński upierał się jednak, że stan nawierzchni był doprowadzony do odpowiedniego stanu jeszcze przed trzema miesiącami. Ponieważ w maju mieszkańcy Pojawia nie widzieli we wsi ekipy remontowej, dyrektor poparł swoje racje następującym argumentem: – *Ekipa nie jest po to, żeby ją widzieć.*



Tę drogę w maju br. naprawiała powiatowa ekipa-widmo

Należy wszakże domniemywać, iż wówczas, gdy trzeba było odebrać należność za rzekomo wykonany remont, do kasy ZDP zgłosił się całkiem widzialny człowiek i odebrał zupełnie widzialne, realne, dotykalne pieniądze.

LIST CAŁKIEM OTWARTY

W związku z wprowadzeniem ograniczenia tonażu do 12 ton na niektórych drogach powiatowych list otwarty do starosty Wawryki skierował radny Sejmiku Województwa Małopolskiego Czesław Kwaśniak (Liga Polskich Rodzin).

Decyzja ta – napisał radny – nie uwzględnia podstawowych praw i interesów przedsiębiorców (...), krępuje działalność gospodarczą w dobie ostrej konkurencji handlowej, prowadzi do nieodwracalnych skutków dla ww. podmiotów, które mogą prowadzić do zaprzestania lub ograniczenia działalności, co będzie skutkować utratą miejsc pracy. Stąd też decyzja Starosty Grzegorza Wawryki w przedmiotowym zakresie jest działaniem zmierzającym wprost do osłabienia lokalnego biznesu, do zwiększenia bezrobocia, które osiąga katastrofalne rozmiary; stanowi precedens w skali kraju, gdzie nie spotyka się przypadków, aby administrator dróg całkowicie uniemożliwił dojazd do kilku prężnie działających i rozwijających się firm i przedsiębiorstw.

Dziwi fakt, że Pan, Panie Starosto, nie potrafi się przyznać do swojej winy, która jest oczywista w zakresie zaniedbania modernizacji dróg powiatowych w latach 1999 do nadal, co przynosi wymierne efekty w postaci wręcz nieprzejezdności kilku odcinków dróg (np. drogi powiatowej Wola Dębińska – Bielcza). „Przejadano” wówczas i obecnie pieniądze na administrację, zamiast kwotę subwencji drogowej całościowo przeznaczać na ulepszanie nawierzchni dróg i ich przebudowę. Nie podjął także Pan działań, na wniosek gmin Borzęcin i Szczurowa, w zakresie przekazania dróg powiatowych w zarządzanie tym gminom, wraz z częścią subwencji adekwatną do długości przekazanych dróg. Jestem przekonany, iż dzisiaj ich stan byłby zdecydowanie lepszy. Pańskie krótkowzroczne działania i popełniane błędy przynoszą efekty na szkodę użytkowników dróg i, jak się okazuje, lokalnego biznesu. Nieudolność w zarządzaniu drogami, krótkowzroczność i „buta” osiągają w tym przypadku niewyobrażalne rozmiary. Stąd też apeluję o rozsądek, o wypracowanie takiego wariantu ograniczenia tonażu, który nie będzie miał wpływu na działalność podmiotów gospodarczych i firm transportowych prowadzących działalność w gminach, (...) o podjęcie działań zmierzających do zabezpieczenia w budżecie „odpowiednich” środków na naprawę istniejącego stanu rzeczy.

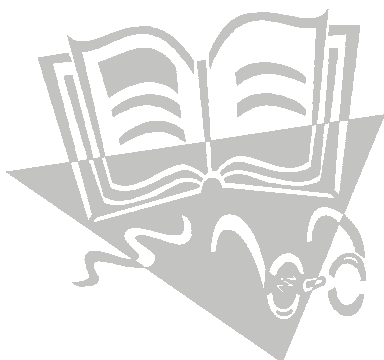
Poezja z okolic

Piotr Raszewski

Strzelce Wielkie

Titanic

*Statek bólu
rozpaczy i smutku
błąkający się
po oceanach
czekający na
rozgrzeszenie
które jednak
nigdy nie nadejdzie*



Leszek Babło

Wola Przemysłowska

(...)

*Kłosi czas zboża,
lato polem idzie.
Na słońcu trawa
schnie skoszona świtem.
U bram nieba skowronek
śpiewa ziemi psalmy
i dziecko na miedzy
bawi się z aniołem.
A we wsi w dzwon biją,
Anioł Pański w dom wchodzi.
W ręku starca różaniec.
W ustach – owoc czereśni.*

Echa publikacji

„Z młodzieżą o hipokryzjach”

Bardzo wartościowe i ciekawe w szczurowskim „Zakolu” są artykuły poruszające problemy etyczne, jak opublikowane w dwóch ostatnich numerach teksty autorstwa ks. Antoniego Lelito pt. *Z młodzieżą o hipokryzjach*. O negatywnych wzorach, które przyswajają sobie młodzi ludzie należy nie tylko pisać, ale także mówić podczas ka-

zań. Może w ten sposób chociaż część młodzieży uda się uchronić od złych wpływów, jakie czają się na różnych etapach współczesnego życia.

Władysław Małek
Mokrzyńska

NIEDZIELISKA. Od przedszkolaków do emerytów

Cykliści na stadionie

Sierpniowe zawody rowerowe stały się w Niedzieliskach tradycją. Tym razem na stadionie LZS pojawiło się ponad stu cyklistów, którzy konkurowali ze sobą w różnych grupach zawodowców i amatorów – były dzieci, młodzież, kobiety i mężczyźni. Najstarszy kolarz liczył sobie 60 lat, a najmłodszy urodził się w 1999 r. Uczestnicy mieli do pokonania różne odległości, odpowiednie do poszczególnych kategorii. Najdłuższa trasa wynosiła 13 km, a najkrótsza, przygotowana z myślą o najmłodszych, 600 m.

Podobnie jak w roku ubiegłym największą ilość kibiców zgromadził wyścig kumotrów i kumoterek na zwykłych rowerach, polegający na trzykrotnym okrążeniu boiska sportowego. Wśród pań najszybsza okazała się Dorota Cisak. Wyprzedziła Celinę Pajor z Brzeska i Marię Gruszkę z Niedzielisk. Jednej z zawodniczek zabrakło jednak kondycji i po finiszu potrzebna była pomoc lekarska. Rowerowy pojedynek kumotrów wygrał Jan Gruszka (Niedzieliska), drugi na metę przyjechał Jan Giza (Mysłowice), trzeci – Paweł Dnab (Brzesko).

Inne wyniki rowerowych wyścigów były następujące:

Dzieci. Dziewczynki: 1. Mirabella Łucarz; 2. Wiktoria Budyn (Niedzieliska); 3. Oliwia Budyn (Niedzieliska). Chłopcy: 1. Bartłomiej Migda (Kraków); 2. Bartłomiej Góra i Krzysztof Klich (Niedzieliska).

Dziewczęta. Wiek 8-10 lat: 1. Anna Banaś; 2. Agnieszka Banaś; 3. Aneta Cierniak (Niedzieliska). Wiek 11-12 lat: 1. Mirosława Cisak; 2. Palina Kołodziej (Brzesko); Klaudia Wrzępska (Niedzieliska).

Wiek 13-14 lat: 1. Magdalena Szymańska; 2. Patrycja Gajek; 3. Aleksandra Sęk (Tomaszów Lubelski).

Chłopcy. Wiek 8-10 lat: 1. Daniel Chorobik (Siepraw); 2. Bartłomiej Pudełek (Brzesko); 3. Paweł Lipchardt (Niedzieliska). Wiek 11-12 lat: 1. Łukasz Patulski; 2. Grzegorz Pacura; 3. Adrian Stanuszek (Brzesko). Wiek 13-14 lat: 1. Dawid Dudziński (Tomaszów Lubelski); 2. Maciej Grzeszczuk (Tarnów); 3. Erwin Siatka (Siepraw).

Juniorzy młodsi: 1. Damian Przybysz; 2. Piotr Lewandowski (Kraków); 3. Tomasz Żerek (Tomaszów Lubelski). Juniorzy starsi: 1. Dominik Drwał (Tarnów); 2. Piotr Michalczyk (Tomaszów Lubelski); 3. Łukasz Kołodziej (Brzesko). Klasa orlików (19-23 lata): 1. Bartłomiej Kotela (Kraków); 2. Maksymilian Bieniasz (Rabka); 3. Wojciech Nawalaniec (Brzesko). Kobiety (open): 1. Dorota Warczyk (Tomaszów Lubelski); 2. Patrycja Lewandowska (Kraków); 3. Ewelina Król (Niedzieliska). Seniorzy (24-35 lat): 1. Mirosław Bieniasz (Rabka); 2. Kamil Pabian (Brzesko); 3. Paweł Będa (Bochnia). Weterani (powyżej 35 lat): 1. Waldemar Danasiński (Kielce); 2. Tomasz Lewandowski, 3. Andrzej Kukułka (Tarnów).

W rolę konferansjera imprezy wcielił się Waldemar Pączek z „Dziennika Polskiego”, a sędzią głównym był Józef Pabian z Brzeska. Sklep sportowy „Olimp” z Brzeska ufundował rower, dla którego właściciela wyłoniono drogą losowania wśród uczestników imprezy. Szczęście uśmiechnęło się do Marii Hanek z Niedzielisk.

(jr)

RYLOWA. Na stadionie GLKS „Rylovia”

Triumf piłkarzy z Niedzielisk

Piłka nożna, siatkówka i bieg na 100 m były konkurencjami, w których rywalizowali między sobą uczestnicy zawodów sportowych o Puchar Wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego.

Najszybszym sprinterem w gminie okazał się Marcin Chwał z Niedzielisk. Nieznacznie wyprzedził dwóch biegaczy z Ryłowej – Michała Cieślę i Michała Gizę. W biegu na 100 m uczestniczyli także: Paweł Babło i Grzegorz Latuszek z Zaborowa, Władysław Wróbel z Niedzielisk, Tomasz Kita i Piotr Zabiegała z Woli Przemykowskiej, Robert Krzeczowski i Stanisław Paprota ze Strzelec Wielkich.

Puchar wójta w siatkówce zdobyła drużyna ze Szczurowej-Włoszyna, drugie miejsce przypadło Ryłowej, trzecie – grupie z Zaborowa. Na dalszych miejscach znalazły się Strzelce Wielkie i Niedzieliska.

Największym zainteresowaniem kibiców cieszyły się rozgrywki piłkarzy. W tej kategorii zdecydowanie najlepszymi byli futboliści z Niedzielisk i oni otrzymali puchar. Drugie miejsce zajął dobrze dysponowany zespół z Woli Przemykowskiej. Trzecia lokata przypadła jedenastce ze Strzelec Wielkich, a czwarta – piłkarzom z Zaborowa. Sporą niespodzianką było piąte miejsce gospodarzy.

(jr)

Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Radykalna poprawa w służbie zdrowia

Red.: – Ostatnie dwa lata należą w naszej gminie do rekordowych pod względem ilości organizowanych imprez kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych. Jak udało się tego dokonać pomimo stosunkowo niewielkich pieniędzy przeznaczanych na ten cel.

Wójt: – Poza tradycyjnymi imprezami, do których należą: Wojewódzki Przegląd Zespołów Regionalnych, Kapel Ludowych i Grup Śpiewaczych „Krakowski Wianek”, Koncert Charytatywny w Strzelcach Wielkich organizowany przez tamtejszą parafię z pomocą gminy, Ogólnopolskie Święto Soli w Uściu Solnym, Mistrzostwa Polski w Szachach itp., Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu planuje imprezy w oparciu o wcześniejsze wnioski sołectw, szkół, klubów sportowych, radnych, Ochotniczych Straży Pożarnych, amerykańskiej Polonii i samych uczestników, a więc z ich udziałem finansowym i organizacyjnym. Wspomnę tu choćby tegoroczne sobótki w szczurowskim parku, Gminny Przegląd Szkolnych Zespołów Folklorystycznych w Woli Przemyskiej, Turniej Piłki Nożnej poświęcony pamięci Krzysztofa Habury, festyn „O uśmiech dziecka”, Olimpiadę Przedszkolaków, pikniki rodzinne i wyścigi MTB'2004 w Niedzieliskach, dożynki gminne w Górcie. Dobrym przykładem były Dni Kwikowa, współorganizowane i współfinansowane przez Towarzystwo Ratunkowe Kwików. Także organizowana z prezesem Klubu Dołężan i finansowana przez niego piękna uroczystość przekazania do użytku pomnika Ojca Św. Jana Pawła II, ufundowanego przez rodzinę Sowów z Chicago. Podobnie organizowane przez strażaków imprezy kultywujące często przeszło 100-letnią tradycję działalności OSP w Szczurowej, Dołędze, Pojawiu, Woli Przemyskiej-Natkowie i Górcie. Cieszy nas również organizowanie, głównie przez mieszkańców, Rady Sołeckie, sołtysów i OSP, coraz większej ilości tzw. pikników rodzinnych, przygotowywanych na wzór imprez klubów i towarzystw polonijnych. Najlepszym przykładem są pikniki w Górcie-Sekółkach, Strzelcach Małych, Niedzieliskach, a ostatnio w Woli Przemyskiej-Natkowie i Woli Przemyskiej-Zamłynie. Korzystając z okazji chciałbym w imieniu uczestników oraz własnym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczyniają się do organizowania tych imprez. Gratuluję także wdrażania w życie pomysłów, które cementują powiązania mieszkańców naszych okolic i rodaków zza oceanu z małymi ojczyznami – wioskami naszej gminy.

Red.: – W Szczurowej działają obecnie dwa prywatne niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej. Czy poprawiła się postulowana od dawna obsługa pacjentów?

Wójt: – Uważam, że poprawiła się radykalnie. Obecnie pacjenci mają do wyboru nie dwóch, a sześciu lekarzy. Zniknęły kolejki. Można rejestrować się na konkretną godzinę, bez konieczności długiego wysiadania na



Dwór w szczurowskim parku będzie remontowany

korytarzach. Pielęgniarki oczekują na pacjentów, bez problemu można uzyskać skierowania do specjalistów. Centrum Medyczne MULTI SCANMED, działające w Ośrodku Zdrowia, zatrudnia specjalistów, którzy przyjmują w Szczurowej w zależności od potrzeb, nawet kilka razy w miesiącu. Dla mnie bardzo ważnym jest, że wreszcie personel średni z szacunkiem traktuje pacjentów, w tym szczególnie osoby starsze. A przecież poprzednio było to jedną z najsłabszych stron obsługującego naszą gminę brzeskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej.

Red.: – Dwór położony niedaleko Wisły w Górcie został sprzedany. Wcześniej zgodę na to wyraziło zebranie wiejskie. Rodzi się więc pytanie: czy nie byłoby celowe także zbicie dworu w Szczurowej?

Wójt: – Nie wyobrażam sobie sprzedaży tego obiektu. Mało tego, dokąd będę pełnił funkcję wójta, nie zgodzę się na to. Dwór, chociażby ze względu na swoje użytkowanie, powinien służyć głównie mieszkańcom Szczurowej i gminy. W drugiej dekadzie listopada br. zakończony zostanie remont konstrukcji dachu tego budynku wraz z położeniem nowej, atestowanej dachówki, co zostało uzgodnione z wojewódzkim konserwatorem zabytków. W najbliższym czasie rozpoczną się prace przy izolacji poziomej, a następnie prowadzony będzie remont wnętrza pod kątem przeniesienia tam biblioteki z Gminnego Centrum Kultury. Uruchomione tam będzie Centrum Informacji Internetowej dla mieszkańców, przedsiębiorców i rolników. Na ten cel udało nam się uzyskać grant z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, opiewający na kwotę 50 tys. zł. Zostanie zakupiony sprzęt komputerowy, w tym sześć zestawów komputerowych wraz z pełnym oprogramowaniem, drukarka laserowa, fax i ksero. W porozumieniu z Radą Sołecką w Szczurowej planujemy również znaleźć miejsce dla Klubu Seniora i Centrum Informacji Europejskiej. Dwór jest centrum reprezentacyjnym gminy i samej Szczurowej. Uważam, że nasz samorząd będzie stać na utrzymanie tego obiektu. Tym bardziej, że do dzisiaj gmina nie zaciągnęła ani jednej złotówki długu komercyjnego.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ WIADOMSKI

Podjmowałem sprawy trudne, te dotyczące problemów o szerszym znaczeniu, ale i osobiste, nie patrząc na poglądy polityczne czy przynależność moich wyborców.

Trzeci rok działalności senatora

Czas biegnie nieubłaganie szybko. To już trzy lata mija od wyborów 2001 roku. Miniony okres był czasem organizacji, powołania biura i jego czternastu filii we wszystkich miastach powiatowych i w większych gminach tarnowskiego okręgu wyborczego. To okres trudnej codziennej pracy, obfitującej w wiele wydarzeń o charakterze ogólnokrajowym, jak i lokalnym. To kontakty z ludźmi polityki i biznesu. To czas spotkań ze zwykłymi ludźmi, mieszkańcami województwa, rolnikami, załogami zakładów pracy, sportowcami, strażakami, młodzieżą, nauczycielami, rencistami i emerytami.

Od pierwszych dni objęcia mandatu senatorskiego aktywnie uczestniczę w życiu politycznym i społecznym. Biorę udział w spotkaniach z wyborcami, utrzymuję z nimi stały kontakt w ramach przyjęć interesantów, tak w biurze, jak i w jego filiach. Udzielam odpowiedzi osobiście na ich uwagi i skargi. Interwencje w ich sprawach kieruję do urzędów i instytucji. Nie traktuję tych spotkań jako ustawowy obowiązek, lecz jako moralne zobowiązanie za wyborcze zaufanie.

</

Nie bez winy są sami politycy, bowiem to oni destabilizowali scenę polityczną. Przygotowując się do wyborów apelują do Was, abyście przyglądali się kandydatom. I bynajmniej nie chodzi mi o konkurs piękności. Wręcz przeciwnie. Apeluję do Was, abyście w najbliższych wyborach do parlamentu zechcieli głosować na lokalnych kandydatów. Oni najlepiej znają problemy, jakie przyjdzie im rozwiązywać w najbliższym czasie. Tarnów, tarnowski okręg wyborczy na pew-

no wart jest tego, aby za sprawą „miejscowych” wyszedł z cienia i stał się ośrodkiem rozwoju społeczno-kulturalnego i przemysłowego z prawdziwego zdarzenia.

Serdecznie dziękuję wszystkim za dotychczas okazaną pomoc i wsparcie w wykonywaniu mandatu Senatora. Bardzo liczę na Waszą dalszą życzliwość.

JÓZEF SZTORC
Senator RP

Z życia Polonii

W ogrodzie i w lesku

Jak poinformował nas korespondent z USA, pan Tadeusz Maj, pogoda dopisała podczas pikniku, który w niedzielę, 11 lipca, odbył się w ogrodzie Ewy i Stanisława Chwałów w Chicago, a zorganizowany został przez klub strzeleckiej Polonii. Uczestnicy wrzucali koperty z dowolnymi datkami do modelu budowanego ko

W związku z wystawą „Jędrzejowa nuta nigdy nie zaginie”, otwartą w Domu Ludowym w Zaborowie, prezentujemy tekst wybitnego uczonego, profesora Stanisława Pigionia, który był nie tylko przyjacielem Jędrzeja Cierniaka, ale także znakomitym znawcą spuścizny myślowej najbardziej znanego zaborowianina. Redakcja zdecydowała się na przedruk rozprawy powstałej przed kilkudziesięciu laty, albowiem naszym zdaniem do chwili obecnej w zakresie poruszanej problematyki żaden z mniej lub bardziej znanych badaczy kultury narodowej nie dorównał poziomowi prac pozostawionych przez profesora pochodzącego z biednej rodziny chłopskiej w podbeszowskiej Komborni.

Cierniakowa nuta (1)

*Hej! Ani na wirsycku, ani na dolinie
Cierniakowa nuta nigdy nie zaginie!*

Jeden z głębokich umysłów Francji wczorajszej, Karol Peguy¹, powiedział o rewolucji, że dokonywa zawsze odwołania się od tradycji mniej doskonałej do tradycji bardziej doskonałej, od tradycji płytkiej do tradycji głębszej. Rewolucja w narodzie zawsze dokonuje się głębiej, do nie wyzyskanych zasobów życia wewnętrznego.

Nurtem najgłębszej u nas tradycji, przekazywanej sobie kolejno przez jednostki najszlachetniejsze, przez najszczerzych, najbystrzej patrzących patriotów, nurtem tradycji najwartościowszej idzie w Polsce praca nad uświadomieniem ludu jako pełnoprawnego obywatela i jako naczelnego gospodarza ojczyzny. Niby gwiazdy przewodnie przyświecają tradycji tej najwspanialsze imiona historyczne, od Tadeusza Kościuszko poczynając. Te tradycje mimo wielu oporów podtrzymywały przez wiek z górą co najgorętsze jednostki i skupienia ideowe. Ją też właśnie jako głęboką, istotnie żywotną i prawdziwie twórczą podjęła i pogłębiła porewolucyjna Polska Ludowa.

Na linii tej tradycji i jako jej wybitny twórczy współczynnik uwydatnia się postać Jędrzeja Cierniaka, pracownika jednego z najgorliwszych i najszlachetniejszych wśród ustępującej generacji, działacza jednego z najszczerzej oddanych sprawie rozwoju kultury ludowej. Zgromadzić w jedną całość przędzę myśli jego, rozrzuconych ochotną ręką w przeróżnych przygodnych wystąpieniach, ująć we wspólną wiązanek co wybrańsze kwiaty jego twórczości artystycznej, przekazać w ten sposób nadchodzącemu pokoleniu wydobyte przezeń i rozświetlone pierwiastki rodzimej polskiej kultury ludowej – oto zadanie, któremu ma służyć publikacja niniejsza². Odsłoni ona zarazem postać działacza i pisarza, który sam przez się: przez nie wygasający płomień zapału, przez krystaliczność charakteru, przez śmierć męczeńską wreszcie należy do chlubnych pozycji w szeregach służby narodowej.

Urodzony dnia 15 października 1886 roku w wiosce Zaborów, powiatu brzeskiego, ziemi krakowskiej, w chudobnej rodzinie chłopskiej, staraniem uwielbianej matki przede wszystkim dostał się do szkół w Bochni, gdzie uzyskał maturę w roku 1908. Już w gimnazjum wszedł w zastępy tajnej organizacji narodowej, która gęstą siecią wiązała wtenczas życie młodzieży

szkolnej zaboru austriackiego i pierwsza obciosawała surowiec wiejski na kształt przydatny do budowy niepodległego państwa polskiego.

Już w gimnazjum zainteresował się Cierniak czynnie folklorem, sztuką ludową, zwłaszcza teatrem, i organizował we wsi rodzimej widowiska artystyczne. W Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie studiował i w seminarium Ignacego Chrzanowskiego ukończył polonistykę, prowadził dalej i pogłębiał swą działalność artystyczną i oświatową, znalazłszy do niej stosowny teren w akademickim kole Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Lata 1914 – 1915 spędził w szeregach polskich jako ochotnik w wojnie, która miała nareszcie ziścić marzenia naszych lat młodych, unicestwić zbrodnię rozbiorników, przywrócić Polsce niepodległość. Po wojnie pośpieszył do stolicy odzyskanego państwa i stanął wśród tych, co od przyciesi zaczęli wznosić nowe domostwo. Już się miał z Warszawą nie rozłączyć po koniec życia. Najpierw jako nauczyciel, potem jako inspektor i zastępca dyrektora gimnazjum, Wojciecha Górskiego³, oddał się pracy nauczycielskiej, wkładając w nią wyjątkowy iście zapał i umiłowanie.

Ale praca pedagogiczna nie wyczerpywała całej pulsującej jego aktywności: trzeba było innego jeszcze pola, gdzie by się wyładować mogła radośnie i owocnie twórcza jego osobowość. Działo się to najpierw na terenie szkoły. Organizował w niej Cierniak drużyny teatralne, urządził widowiska, międzyszkolne pokazy teatralne i taneczne, które sam do tego celu dobierał i zastosowywał, wszystko oparte o zasoby sztuki ludowej. Z widowiskiem pod tytułem *Wesele krakowskie* urządził wycieczkę szkolną do Węgier, Jugosławii, Rumunii i Turcji; inną sztukę wystawił na poznańskiej Powszechnej Wystawie Krajowej⁴. Do widowisk tych sam komponował teksty, dobierał muzykę, a charakter ich i znaczenie uzasadniał w rozlicznych odczytach i pogadankach (także radiowych) oraz w artykułach. Ale szkoła nie wyczerpywała jego twórczej pionierskiej impulsywności.

Wychodził we Lwowie od lat kilkunastu ubożuchny miesięcznik „Przewodnik Teatrów i Chórów Włościańskich”. Cierniak w roku 1923 przejął jego redakcję, przeniósł do Warszawy i zmieniwszy tytuł na „Teatr Ludowy”, przeistoczył zarazem jego charakter. W piśmie tym, redagowanym przez lat kilkanaście, aż do roku 1939,



Jędrzej Cierniak

wypowiedziała się najpełniej indywidualność twórcza Cierniaka. Tam znalazł on odpowiedni teren, na którym mógł rozwinąć i uzasadnić swą przewodnią i najgłębiej umiłowaną sprawę.

Redaktorska i pisarska jego działalność ujawniła się w kilku kierunkach. Zwłaszcza od roku 1927, kiedy Cierniak przeszedł do Ministerstwa WRiOP jako wizytator oświaty pozaszkolnej oddał się on w całości ulubionej dziedzinie pracy. Instytucja Teatru Ludowego rozrosła się, siecią ognisk pokryła całą Polskę, zgromadziła rzeszę pracowników. Duszą jej był Cierniak. Dziesiątki i dziesiątki kursów wakacyjnych, pokazów przykładowych obejmował i prowadził sam, podtrzymując na nich wysokie strojenie ideowe. Nauczycielstwu, nawykłemu do sztywnych i wysokich figur zwierzchniczych, czymś dziwnym, ale i czymś niezapomnianym wydał się ten wizytator, który zjawiał się piechotką, z gęślikami pod pachą i z życzliwym uśmiechem na ustach a dobrocią w sercu, z nieprzebranym zapasem anegdot rodzajowych, conceptów, piosenek, kiedy stawał w gromadzie, grał, przytupywał, a spokojnie i taktownie uładzał, zapalał i organizował. Gdzie się zjawiał Cierniak, tam pewnie zakwitało życie, radość, wzajemna życzliwość.

Setki współpracowników spośród nauczycielstwa takim właśnie go pamiętają: pełnego uroku inicjatora umiłowanej zespołowej pracy.

Ale rozkrzewienie idei teatru ludowego, nadanie aktywności całemu zespołowi jego pracowników – to zewnętrzne dopiero przejawy ruchu, którego sekret i walor tkwił gdzie indziej. Tkwił w samej idei teatru ludowego, jak się dziś mówi: Cierniakowego teatru ludowego. Co to za idea?

Fachowym piórem najbliższego i najbardziej oddanego pracownika została ona tu rozwinięta szerzej na dalszych kartach, pokazana niejako od wnętrza, od pracowni w rozgałęzieniach swego bogactwa. Tu godzi się zarysować ją w paru choćby słowach, tak jak się ona przedstawiała zwykłemu widzowi.

Cierniak zerwał stanowczo z mniemaniem, że teatr ludowy to jest teatr amatorski, odgrywający po wsiach popularne sztuki komiczne lub patriotyczne. Nie włączył doń nawet sztuk pisanych po wsiach przez samorodnych autorów-chłopów. Wszystko to miał za czczą zabawkę. Jego koncepcja teatru ludowego była o wiele głębsza. Wychodził z założenia, że pierwotne życie gromadzkie wsi wytworzyło i zestaliło pewną ilość obrzędów-widowisk o charakterze właśnie dramatycznym, ześrodkowujących w sobie momenty jakichś donioślejszych zespoleń duchowych. Do dziś dochowały się z nich jedynie niektóre, i to w stanie szczątkowym. Z jakąż radością przyjął Cierniak rozprawę Cezarii Ehrenkreutzowej⁵, która na rozległym materiale dowodowym wykazała takie właśnie tradycyjne elementy dramatyczne w wiejskim obrzędzie weselnym, mającą od dawna ustaloną swą nienaruszalną strukturę, rozdział ról między aktorów protagonistów i drugoplanowych, chór z koryfeuszami, i ustalony porządek poczynań obrzędowych. Remanenty innych prastarych, w pewien rytuał dramatyczny ujętych obrzędów są wcale częste po wsiach, związane z porą roku (gaiki czy maje, sobótki), z czynnościami gospodarskimi (żniwne, kosiarskie, zakładziny domostwa), z biegiem życia i śmierci (pogrzeby, Zaduszki). Jednym słowem właściwe widowisko dla chłopca – to nie zabawa, nie „kumedyje”, to obrzęd społeczny o charakterze sakralnym, stęgały w pewien ceremoniał tradycyjny.

Otóż za główne zadanie teatru ludowego uznał Cierniak przywrócenie widowiskom obrzędowym ich charakteru i dostojenstwa oraz uczynienie ich ogniskiem życia artystycznego; chciał więc rozwinąć je w ich bogactwie i utrwalić w gromadzkim obyczaju wiejskim. Tę ideę macierzystą uczynił osią swej koncepcji teatru ludowego. Rozwijał ją z różnych stron i na różne sposoby w kilkunastu rocznikach „Teatru Ludowego”, głosił w niezliczonych „pogwarkach”, a co najważniejsza: oddał jej na usługi swój niepowszedni talent twórczy. Z resztek obyczajów, z tradycji, z pieśni ludowych rekonstruował on takie właśnie widowiska-obrzędy dla wsi.

W tych zespołach, przy takiej pracy dopiero odsłonił Cierniak pełną zasoby poezji tkwiącej w jego sercu. W cyklu tych widowisk stworzył podstawę repertuaru dla tak pojętego teatru. Niektóre ogłosił osobno: *Szopka krakowska*, *Wesele krakowskie*, inne – a tych jest większość – podawał parokrotnie w coraz to zmienianych

scenariuszach, jakby w ramach do wypełnienia. Domagał się bowiem od zespołów, by twórczo współpracowały w odbudowie takich widowisk, by szkic scenariusza wypełniały materiałem własnym, regionalnym, inaczej mówiąc – zmierzał do tego, by widowiska nie były czymś nanośnym, ale by każdorazowo wyrastały z gruntu, z ducha ziemi.

Z widowisk tych (*W słonecznym kręgu, Opowieść o żołnierzu tułaczku i in.*) najpiękniejszym bodaj jest *Franusiowa dola*, istny klejnot sztuki ludowej, zarazem zaś jakby autobiografia samego twórcy, przechodzącego pod czarem pieśni całe życie, od ubogiej kolebki poczynając. Z pieśni ludowych złożona opowieść o grajku wioskowym, od momentu kiedy mu aniołowie włożyli skrzypeczki do kołyski, aż poza zgon, kiedy Franuś w empireach niebieskich cieszy aniołków rzewną zaborowską nutą.

Ten wydźwięk sztuki nie był przypadkowy. Cały bowiem entuzjazm Cierniaka dla sztuki ludowej, całe jego przeświadczenie o samorodnym bogactwie i wartości kultury ludowej tym były znamienne, że nie miały w sobie nic z inteligenckiej fanaberii, że były organicznie związane z ziemią rodzinną, z jednym szczególnie jej punktem: z Zaborowem, ze stronami ojczystymi autora. Ze stronami tymi związany był Cierniak uczuciowo wprost spazmatycznie. Wieś swą podźwignął on kulturalnie, pomagał w budowie Domu Ludowego, rozsławiał ją, gdzie się dało: obwoził zespół muzykantów zaborowskich z ich repertuarem po rozgłośniach polskich, powie-trzem swej wsi rodzinnej żył bez przerwy.

Ten rys Cierniaka, to jego – trzeba by powiedzieć po prostu – niezmiennie zakochanie się we wsi rodzinnej i we wsi w ogóle należy tu podkreślić jak najwyraźniej. Jest to bowiem zjawisko ponad miarę jednostkową.

Przed pierwszą jeszcze wojną i w dwudziestoleciu dużo było w Polsce mowy o tym, co się dzieje z tak zwaną inteligencją ludową, z ludźmi, co wyszli ze wsi, przez szkołę podnieśli się w oświacie i weszli w miasta. Dlaczego się tam zatarli i dlaczego ich osobno nie widać? Wiele ludzi o wysokiej prawości obywatelskiej i uczciwej myśli narzekało, że pierwsze szeregi owych wychodźców przez wrota szkolne – sprzeniewierzały się wsi, zrywały z nią łączność, wypierały się pochodzenia swojego, swoich nazwisk, ba, i ojców nawet.

Było w tym dużo bolesnej prawdy. Ale trzeba powiedzieć, że już pod koniec wieku XIX to niemiłe zjawisko poczęło się kurczyć i czeznać. Coraz częściej spotkać można było ludzi poważnych i rosnących w zasłudze, którzy sobie za chlubę poczytywali swe chłopskie pochodzenie i ujmy wsi nie przynosili.

Jędrzej Cierniak był jednym z najpiękniejszych przykładów inteligenta, który się nie dał wykorzenić z gruntu rodzinnego, który uczuciowy stosunek ze wsią utrzymał w sobie w niesłabnącej żywości i w najwyższej potędze. Dopóki mógł, utrzymywał go bezpośrednio i jak najczęściej dojeżdżał tam, organizował różne prace zespołowe, urządzał imprezy artystyczne itd. Gdy go obowiązek życiowy przytwardził do gruntu warszawskiego, tużił tam sobie bardzo w tym – jak napisał – „jarmarcznym, przytłaczającym duszę harmiderze wielkiego miasta patrząc z przerażeniem prostego człowieka na oportu-nizm i pływaczność jego wewnętrznego życia”.

Ukłopotany trudem codziennym, przez pozostałe wolne chwile uciekał myślą i sercem w stronę ojcowizny. W takich momentach swobodnej zadumy obmyślał książeczkę, która zrealizowana stanowi najpokaźniejszą pozycję w jego dorobku pisarskim i stała się wielkim czynem obywatelskim. Jest to książka-monografia *Wieś Zaborów i zaborowski Dom Ludowy* (1936).

Dziełko to powstało w najściślejszej łączności z budowanym podówczas w Zaborowie Domem Ludowym. Wiele starania włożył Cierniak w ten Dom. Realizacja jego dokonała się głównie dzięki ofiarności zaborowian-emigrantów amerykańskich. Tę ich ofiarną Cierniak podtrzymywał, organizował, a wreszcie odwdzieczył. Odwdzięczeniem stała się właśnie ta książka, pisana w dużej mierze dla dalekich, ale i dla bliskich rodaków, określająca zarazem jakieś oblicze ideowe samego Domu. Dom miał być ogniskiem, a ona ogniska tego ciepłem serdecznym.

„Marzeniem było – pisał autor – by wszyscy zaborowianie, a zwłaszcza nasi rodacy w Ameryce, którzy do wsi rodzinnej już nie wrócą, mogli wielokrotnie odczytywać karty tej książki, tak jak odczytują krzepiące a serdeczne listy z ojczyzny, od swoich.”

Marzeniem drugim, by książeczka ta poddała ton i wytyczyła wskazania przewodnie życiu społecznemu gromady, życiu młodzieży skupiającej się w Domu. Chciał z niej Cierniak zrobić jakby wiązanie chrzestne, mające stanowić ogniwo między dawnymi a przyszłymi laty.

Złożyła się na nią wcale szczegółowa historia wsi, czerpana z dokumentów i z żywej jeszcze tradycji, przynosząca wiele informacji o dawnych stosunkach ekonomicznych, demograficznych, ustrojowych, oświatowych itd. Książka o dużej wartości naukowej, jeszcze większej obywatelskiej, książka żywa do dzisiaj. A tajemnica życia głównie w tym, że całe to bogactwo treściowe, całą zawartą tam mądrość nauczycielską przepoił autor tkliwością umiłowania, dzięki czemu książeczka ta, urocze zjawisko, wyrasta wysoko poza granicę etnografii ku dziedzinom poezji wzruszeń.

STANISŁAW PIGOŃ

Przypisy:

¹ Charles Peguy (1873-1914) – wybitny poeta i eseista francuski. Poległ we wrześniu 1914 r.

² Szkic ten stanowił przedmowę do tomu: Jędrzej Cierniak, *Zaborowska nuta*, oprac. J. Zawieyski, Warszawa 1956.

³ Wojciech Górski (1849-1935) – zasłużony pedagog warszawski. Założył prywatne gimnazjum w roku 1877, które po roku 1905 przekształcił w zespół szkolny, działający do roku 1927 na prawach fundacji. Szkoły Górskiego odznaczały się wysokim poziomem i nowoczesnością metod nauczania.

⁴ Powszechna Wystawa Krajowa – pierwsza ogólnopolska wystawa osiągnąć Polski, zorganizowana w dziesięciolecie odzyskania niepodległości w roku 1929. Tereny ówczesnej wystawy (i niektóre pawilony) służą do dziś Międzynarodowym Targom Poznańskim.

⁵ C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa: *Ze studiów nad obrzędami weselnymi ludu polskiego*, Wilno 1929.

(Powyższy tekst przedrukowano według pośmiertnego wydania książki Stanisława Pigionia pt. **Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia**. Wybór i opracowanie: Tomasz Jodelka-Burzecki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974)

CDN

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (15.06 – 15.09.2004)

Karolina Morawiec	ur. 12.02.1915 r.	Wola Przemykowska
Władysław Mitera	ur. 30.01.1917 r.	Szczurowa
Edward Grzesik	ur. 9.07.1918 r.	Dąbrówka Morska
Stanisław Daniel	ur. 1.09.1922 r.	Szczurowa
Maria Dobosz	ur. 7.11.1923 r.	Zaborów
Marian Przewłocki	ur. 6.10.1925 r.	Uście Solne
Rozalia Gargul	ur. 25.11.1925 r.	Rylowa
Aleksandra Kurnik	ur. 1.01.1927 r.	Uście Solne
Karol Bąk	ur. 1.09.1927 r.	Rudy-Rysie
Franciszek Rachwał	ur. 8.09.1927 r.	Rajsko
Paweł Więcek	ur. 2.05.1929 r.	Kwików
Czesław Mączka	ur. 18.08.1932 r.	Uście Solne
Janina Anna Antosz	ur. 17.07.1933	Szczurowa
Teresa Borowiec	ur. 21.02.1934 r.	Rudy-Rysie
Janina Elżbieta Bienias	ur. 20.06.1934 r.	Górka
Stanisław Kozak	ur. 24.07.1949 r.	Górka
Władysław Mizera	ur. 28.07.1950 r.	Pojawie
Mieczysław Krzeczowski	ur. 21.08.1955 r.	Pojawie
Janusz Stanisław Fela	ur. 13.11.1959 r.	Strzelce Wielkie

Obraz przeszłości



Wykopki w Woli Przemykowskiej. Zdjęcie wykonane w latach 30. XX wieku przez ks. Alojzego Młyńca, prawdopodobnie na polu w Natkowie. Stoi Zofia Wodka. Drugi od prawej z uniesioną ręką – Józef Woźniczka. Druga z prawej (część twarzy niewidoczna) – Maria Dobosz. Czwarta od lewej – (?) Boksa. Personaliów pozostałych osób nie udało się ustalić

7 czerwca. Wszczęto postępowanie przeciwko dwu mieszkańcom wsi położonych na południu gminy w związku z kradzieżą energii elektrycznej, do której doszło w okresie od sierpnia ub.r. do czerwca br.

15-16 czerwca. 265 m przewodu telefonicznego skradziono ze słupów niedaleko Niedzielisk. Telekomunikacja Polska S.A. oceniła straty na ok. 5 tys. zł.

23-25 czerwca. Kolejna kradzież przewodów. Tym razem amatorzy złomu działali w okolicach Dołęgi. Odcieśli siekierą odcinek o długości 550 m i wywieźli w nieznanym kierunku. Straty – 12 800 zł.

30 czerwca. Uście Solne. Jadący na przyczepie ciągnika rolniczego mieszkańiec tej wsi spadł tak nieszczęśliwie, iż doznał pęknięcia miednicy i stłuczenia płuc. Karetką pogotowia został przewieziony do szpitala.

1-2 lipca. Kolejna kradzież przewodów telefonicznych w Zaborowie. Tym razem odcinek o długości 590 m.

2 lipca. Niedzieliska. Z prywatnej posesji trzech sprawcy dokonali kradzieży tony złomu, za który w skupie otrzymali ok. 260 zł.

13-14 lipca. W Zaborowie nocni złodzieje skradli 620 m przewodów telefonicznych.

13-15 lipca. Kradzież z włamaniem do budynku mieszkalnego w Niedzieliskach. Łupem padł telewizor oraz narzędzia gospodarcze.

14-15 lipca. Komputer z nagrywarką i drukarką padły łupem włamywaczy, którzy nocą weszli do pomieszczeń firmy „Megamot” w Szczurowej.

15-16 lipca. Prawie czterometrową rynnę miedzianą skradziono z budynku kościoła w Niedzieliskach.

17-18 lipca. Niedzieliska. Zegar ścienny zabrali sprawcy nocnego włamania do domu prywatnego.

18 lipca. Nieznany sprawca włamał się do osobowego volkswagena, zaparkowanego w Strzelcach Wielkich. Właściciel auta stwierdził brak radioodtwarzacza marki „Panasonic”.

20 lipca. W Strzelcach Małych pojawił się handlarz narkotyków. Mężczyzna znalazł chętnego na 0,5 grama marihuany, po czym odjechał w nieznanym kierunku.

21 lipca. Ze słupów pomiędzy rzeką Uszwicą i Zaborowem zniknęły przewody o wartości 10 tys. zł.

21-22 lipca. Pięciu włamywaczy zatrzymano podczas próby włamania do kiosku w centrum Szczurowej.

27 lipca. W Niedzieliskach doszło do czołowego zderzenia dwóch samochodów osobowych – BMW i citroena. Poważnych obrażeń ciała doznała pasażerka BMW.

27 lipca. W Szczurowej odkryto kradzież przewodu telefonicznego o długości 475 m.

2-3 sierpnia. Usiłowano skraść przewód telefoniczny w okolicach Niedzielisk, lecz tym razem sprawcy zo-

stali spłoszeni. Na przewodach pozostały charakterystyczne nacięcia po uderzeniach siekierą.

3-4 sierpnia. Kradzież z włamaniem do sklepu wielobranżowego w Strzelcach Wielkich. Zniknęło piwo, artykuły spożywcze i słodczyce oraz gotówka w kwocie 300 zł.

4 sierpnia. Strzelce Wielkie. Kradzież dowodu rejestracyjnego samochodu nysa, ubezpieczenia OC oraz poświadczenia wykonania i zbadania zbiornika gazu.

5 sierpnia. Nieudana próba włamania do sklepu „Lewiatan” w Szczurowej.

9 sierpnia. Włamanie do punktu skupu złomu we Wrzępi. Skradziono samochód ciężarowy „Jelcz”.

10-11 sierpnia. Kradzież przewodu telefonicznego o długości 675 m pomiędzy Zaborowem i Wolą Przemyską.

15 sierpnia. Wypadek drogowy na zjeździe z mostu na Uszwicy w Szczurowej-Włoszynie. W wyniku czołowego zderzenia opla astry i fiata ritmo dwaj pasażerowie doznali obrażeń ciała.

15-16 sierpnia. Strzelce Wielkie. Kradzież z włamaniem do sklepu wielobranżowego, w wyniku którego zniknęło 30 kartonów papierosów, piwo i bilon w kwocie ok. 30 zł.

23 sierpnia. Tuż po zmierzchu rozegrała się tragedia na drodze w Górcie. 55-letni mieszkaniec tej wsi, jadący na rowerze, w bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach zderzył się czołowo z fordem escortem. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Kierujący samochodem oddalił się z miejsca wypadku, lecz po kilku godzinach zgłosił się do szpitala twierdząc, że jest w stanie szoku powypadkowego.

23 sierpnia. W pobliżu Szczurowej złodzieje próbowali skraść przewód telefoniczny, lecz zostali spłoszeni.

24-25 sierpnia. Do nowo budowanego domu w Niedzieliskach w nocy włamali się nieznani sprawcy. Skradli miedziane rurki.

25 sierpnia. W Szczurowej spłonęła stodoła wraz ze znajdującym się wewnątrz drewnem oraz sprzętem rolniczym.



*Patrol policji w Strzelcach Wielkich.
Od prawej – młodszy aspirant Damian Pleszyński i mł. asp. Dariusz Pasierb*

Dożynki' 2004



ZESPOŁY FOLKLORYSTYCZNE ZIEMI SZCZUROWSKIEJ



Gimnazjum w Szczurowej



Gimnazjum w Zaborowie



Zespół świetlicy w Dołędze



*Szkoła Podstawowa
w Woli Przemyskiej*



*Szkoła Podstawowa
w Szczurowej*



*Szkoła Podstawowa
w Zaborowie*



*Szkoła Podstawowa
w Uściu Solnym*



*Szkoła Podstawowa
w Strzelcach Wielkich*



Szkoła we Wrzępi